10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 409 A — **Warszawa, środa 29 grudnia 1937 r.** — **Rok XII**

„ŻYDZI SĄ W KAŻDYM PAŃSTWIE EUROPEJSKIM CZYMŚ OBCYM I JAKO OBCY TYLKO CZYNNIKIEM ROZKŁADU".

Paul de Lagarde

Po „choince politycznej"

Wchodzimy w okres zmian

Ożywienie sezonu politycznego

Minione święta nie przytłumiły zupełnie ożywionego sezonu politycznego. Obok szeregu oświadczeń i wystąpień o charakterze publicystycznym, „powieszonych na choince politycznej", jak się wyraził jeden z dziennikarzy, podczas świąt odbyło się szereg rozmów w różnych częściach kraju. I tak: we Lwowie ruchliwy gen. Karaszewicz - Tokarzewski odbył rozmowy z przedstawicielami grupy regionalnej posłów i senatorów. W naradzie tej wzięli udział posłowie i senatorowie krakowscy z p. Pochmarskim i Bobrowskim.

W RACŁAWICACH

W willi płk. Sławka w Racławicach odbywały się również „nocne rodaków rozmowy". Przy „choince politycznej" można tu było zobaczyć p. Kwaśniewskiego i b. wiceministra spraw wewnętrznych p. Henryka Kaweckiego.

NOMINACJE W OZONIE

Święta minęły. Zbliżamy się znowu do ożywionego sezonu politycznego, który być może rozpocznie się jeszcze przed Nowym Rokiem. W tym czasie bowiem mają być dokonane nominacje w centrali Ozonu. Jak już donosiliśmy, wydział polityczny objąć ma starosta Doetlinger, wydział administracyjny — p. Puławski, zaś młodzieżowy — mjr. Galinat. Przewidywane jest również zniesienie dotychczasowego podziału na organizację miejską i wiejską. Przygotowania do tego czynione są już „w terenie".

PARLAMENT

Na terenie parlamentarnym trwa jeszcze cisza. Dziś obradować będzie jedynie komisja prawnicza Senatu nad ustawą o ochronie lokatorów, a 4-go stycznia zajmie się nią plenum Senatu.

Sejm rozpocznie swoje prace znacznie później. W dniu 10-go stycznia przewidywane jest exposé min. Becka w komisji spr. zagranicznych, a nazajutrz, t. j. 11-go stycznia rozpoczną się prace nad budżetem. -

Obok tych dwóch spraw, skupiających na sobie zainteresowanie kół politycznych, ciekawa będzie niewątpliwie również komisja wojskowa, gdzie znajdzie się prawdopodobnie sprawa listu wystosowanego przez 15 członków tej komisji do gen. Żeligowskiego. Tak przynajmniej zdaje się wynikać z zapowiedzi gen. Żeligowskiego, że zajmie stanowisko w odpowiednim czasie i przed odpowiednim forum.

BIURO PLANOWANIA

Poza tym wszystkim w ścisłej konspiracji pracuje tak zwane biuro planowania Ozonu. Stamtąd wychodzą dyrektywy i dyspozycje. zmiany, nominacje i nowe kursy polityczne. Szef biura planowania, wiceminister Piasecki, jest milczący i dyskretny, podobnie, jak wszyscy pracownicy biura. Mimo to jednak, jak wieść gminna głosi, szykują się tam w najgłębszej tajemnicy nowe zmiany, reorganizacje i rekonsolidacje.



Zamiast życzeń Noworocznych zaprenumeruj dla swych znajomych

ABC

Prenumerata miesięczna tylko

2.30

Wybuch petardy we Włochach

zniszczył sklep żydowski

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę dwóch narodowców: studenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Czesława Elstera oraz jego brata Juliana, oskarżonych o dokonanie zamachu petardowego na żydowski sklep perfumeryjny Altera Kosa we Włochach pod Warszawą.

19 maja b. r. do sklepu Kosa wszedł jakiś młody człowiek, który nabył proszek do zębów i zapłaciwszy należność, położył koło lady nie wielką paczkę, zawierającą petardę. W parę sekund po wyjściu kupującego nastąpił wybuch, który zniszczył całkowicie urządzenie sklepowe oraz towar. W lokalu znajdowało się kilka osób, które nie ucierpiały od wybuchu, zdążywszy ukryć się w przyległym pokoju. Natomiast stojący przed sklepem na ulicy Aleksander Młotek doznał lekkiego wstrząsu.

Właściciel sklepu Kos znajdując się w godzinę po wypadku na stacji kolejki elektrycznej we Włochach, wskazał policjantowi na Czesława Elstera, jako sprawcę podrzucenia petardy. Studenta aresztowano i w śledztwie przyznał się on do podłożenia petardy, wyjawiając, że działał razem ze swym bratem Julianem. Zapytany dlaczego rzucił petardę, oświadczył, że w ten sposób chciał zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na szkodliwy wpływ żydostwa.

Sąd Okręgowy skazał Czesława Elstera na 2 i pół lat więzienia, brata zaś jego na półtora roku. Wskutek apelacji sprawa znalazła się przed drugą instancją, gdzie obrońcy oskarżonych prosili o wydatne złagodzenie kary, powołując się na to, że obaj oskarżeni działali w stanie wyższej konieczności, oraz wskazując na szkodliwą rolę działalności żydów w życiu państwa polskiego.

Nareszcie...

Dr. Katzówna z Chełma

podała się do dymisji

W Chełmie odbyło się doroczne posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego dla budowy i utrzymania szpitala psychiatrycznego w Chełmie.

Omawiano sprawę głośnych skandalów, jakie są obecnie przedmiotem rozprawy sądowej z oskarżenia żydówki dr. Katzówny przeciw trzem lekarzom Polakom. (Jak wiadomo dr. Katzównie i dr. Fuhrmanowi zarzucono prześladowanie lekarzy - Polaków, a ponadto Katzównie kradzież).

Specjalna komisja po zbadaniu sprawy, orzekła, że atmosfera w szpitalu była nienormalna. **Dr. Katzówna złożyła dymisję, którą zarząd Związku na ostatnim posiedzeniu przyjął.**

Jak wiadomo „ABC" prowadziło ostrą kampanię, piętnującą skandal chełmski i domagało się wyciągnięcia konsekwencji z „gospodarki" lekarzy żydów Fuhrmana i Katzówny w szpitalu chełmskim. Akcja Zw. Polskiego i kampania prasowa „ABC" odniosła wreszcie skutek.

Paragraf aryjski

zatwierdzony

Komisariat Rządu m. st. Warszawy zatwierdził poprawki w statucie Związku Lekarzy Państwa Polskiego uchwalone na ostatnim walnym zjeździe Związku. Jak wiadomo, poprawki te wprowadzają do Związku Lekarzy paragraf aryjski.

— 26° na Wileńszczyźnie

Zapowiedź mrozów

Od paru dni fala mrozów ogarnęła Polskę. Obniżenie się temperatury spowodowane zostało napływem silnego powietrza z nad kontynentu azjatyckiego. W Polsce stosunkowo najcieplej było we wtorek nad morzem (3 do 5 st. mrozu), **najzimniej zaś w północnej części Wileńszczyzny, gdzie termometr wskazywał 26 st. poniżej zera.**

Opady śnieżne zanotowano prawie w całej Polsce. Szata śnieżna przy Morskim Oku wynosi 140 cm., na Zaroślaku 119 cm., na Hali Gąsienicowej 114 cm., na Kasprowym Wierchu 158 cm., a na Wileńszczyźnie od 20 do 25 cm.

Wskutek trwających mrozów pod Zawichostem Wisła zamarzła już całkowicie, przy czym grubość pokrywy lodowej wnosi 5 cm. Częściowo zamarzły również dopływy Wisły, Bug, Narew i San. We wschodniej części kraju prawie całkowicie pod lodem są już Prypeć, Niemen, Dźwina i ich dopływy.

Na Wiśle pod Warszawą od kilku dni płynie gęsta kra. Jeśli obecna mroźna pogoda utrzyma się jeszcze przez parę dni, to w przeciągu 8 do 10 dni Wisła zamarznie również i pod Warszawą. Trzeba tu przypomnieć, że w roku ubiegłym Wisła stanęła 18 stycznia.

Meteorologowie przewidują, że obecna mroźna pogoda utrzyma się jeszcze przez kilkanaście dni, przy czym należy się spodziewać znacznych opadów śnieżnych.

Przewidywany przebieg pogody w **dniu 29 b. m. Pogoda na ogół chmurna** i mroźna. Miejscami drobny śnieg. [illegible]

Kolonie dla Polski

Dowiedzieliśmy się z oświadczenia p. Delbos'a, złożonego przedstawicielowi agencji Havasa, że żądania Polski w kwestii kolonij są bardzo umiarkowane i skromne.

Polska na razie nie pragnie osiągnąć suwerenności na żadnym z terytoriów kolonialnych. Chce natomiast: umiejscowić część nadmiaru ludności żydowskiej na Madagaskarze oraz Palestynie, osiągnąć pewien udział w międzynarodowym podziale surowców. Szuka także jakiegoś bliżej nieokreślonego miejsca dla narastającej ludności polskiej. Tyle oświadczenia p. Delbos'a.

Uważam, że kwestię kolonialną w Polsce należy podzielić na trzy działy: 1) emigracja żydowska z Polski, 2) emigracja ludności aryjskiej, 3) zagadnienie surowców, połączone ściśle z dwoma poprzednimi działami.

Kwestie te zgodnie z ideą narodowo - radykalną należałoby w ten sposób rozwiązać: Całkowita emigracja żywiołu żydowskiego z Polski nie wymagałaby niczego innego prócz zezwolenia mocarstwa, posiadającego kolonie, na emigrację do określonego terytorium (np. na Madagaskar) kilku milionów polskich żydów. Można to powiązać z odżydzeniem środkowej Europy, w szczególności sojuszniczki Francji i naszej Rumunii. Wkład natychmiastowy rządu, będącego suwerenem danego terytorium byłby minimalny (w postaci odłogiem leżącej ziemi, oraz pewnych inwestycyj komunikacyjnych), gdyż z jednej strony emigracji pomógłby wielki ogólnoświatowy kapitał żydowski, z drugiej Komisja Likwidacyjna, likwidująca interesy żydowskie w Polsce. Wkłady, które poniosłaby Polska przez wydanie olbrzymich sum na tę emigrację, a pochodzących z konfiskaty mienia żydowskiego, mogłyby być kompensowane ulgami w wywozie surowców, których powinno udzielić państwo, przyjmujące emigrację żydowską. Kwestia wyjazdu z Polski ludności aryjskiej powinna być rozwiązana przez nadanie Polsce pełnej suwerenności w kolonii, odnowiedniej do emigracji rolniczej. Suwerenność kolonialna państwa macierzystego jest w 100 proc. gwarancją, że ludność emigrująca nie wynarodowi się, co niestety mimo szumnych zjazdów i propagandy ma miejsce zarówno w U. S. A. jak i Paranie oraz Argentynie.

Proponuję także reemigrację właśnie tych wychodźców do Ameryki, ale nie do metropolii, lecz nowoosiągniętych kolonij. Byliby oni obeznani z innymi warunkami i innym klimatem, pierwszymi pionierami polskości. Zarazem odzyskalibyśmy niepewne obecnie narodowościowo żywioły emigranckie. Jako konkretną propozycję, wysuwam środkową Afrykę Francuską, Angolę portugalską, lub Kongo belgijskie. Trzecia kwestia zagadnienia surowców jest w ścisłej łączności z poprzednimi. Mianowicie, jak wyżej wspomniałem, w zamian za urządzenie żydów na przeznaczonym im terytorium i tym samym za podniesienie bogactwa danej kolonii, zainteresowane mocarstwo udzieliłoby Polsce przez długi szereg lat (np. 50 lat) surowców po minimalnych cenach. Jako drugie źródło byłaby tu kolonia Polski, zamieszkała przez ludność aryjską. Plan ten nie wyłącza angażowania się Polski w towarzystwa dla eksploatacji surowców, jak przewidują propozycje rządowe.

Obecne położenie Francji i Anglii daje Polsce wielkie atuty do gry. Bowiem oba te państwa zagrożone są trójkątem Rzym, Berlin, Tokio. Po pewnym czasie trójkąt ten przeobrazi się w czworokąt szczególnie dla Francji niebezpieczny przez dołączenie się Hiszpanii. Gdy dodamy do tego zaangażowanie się Sowietów w Azji, bezład, oraz niepewność sojuszników naddunajskich, zobaczymy czym są dla państw „demokratycznych" pułki naszej armii. Aby osiągnąć rezultaty duże i stwarzające wreszcie naprawdę mocarstwowość Polski, musimy prowadzić politykę bezwzględną i pełną poczucia swojej wagi. Niestety, dementuje taką politykę oświadczenie p. Delbos'a.

T. Ż.

„Karnawał Dziecięcy"

Dzisiaj rozpoczyna się wymiana kuponów

na bezpłatne karty wstępu

Dzisiaj i jutro wszystkie dzieci naszych czytelników, które zbierały zamieszczane w ciągu grudnia b. r. w ABC kupony w ilości 20-tu, a które chcą brać udział w „Karnawale Dziecięcym" muszą zamienić te kupony na bezpłatne karty wstępu. Jedynie bowiem posiadanie tych kart umożliwi im przyjście i uczestniczenie w „Karnawale Dziecięcym".

Nie ma takiego wśród Was, Kochane Dziateczki, które nie chciałoby przyjść na „Karnawał Dziecięcy" nie chciałoby oglądać tak bardzo przez wszystkie dzieci lubianego teatrzyku p. Ortyma, nie chciałoby otrzymać innych niespodzianek, przygotowanych przez ABC, a więc nie chciałoby się cieszyć i radować.

Nie czekajcie więc do jutra. Dzisiaj jeszcze pójdźcie wymienić zebrane przez Was kupony.

Kupony wymieniać będzie na bezpłatne karty wstępu kantor ABC, Al. Jerozolimskie 3a, pok. 11 w godz. 8 — 19.

Przypominamy, że brakujące kupony zastąpić można tak zw. kuponem zastępczym, zamieszczonym w ABC w dn. 17 b. m.

Jeśli któreś dziecko zgubiło kilka kuponów numerowanych, to musi zaopatrzyć się w tę samą ilość kuponów zastępczych. Ażeby bowiem otrzymać bezpłatną kartę wstępu na „Karnawał Dziecięcy" należy złożyć w kantorze ABC 20 kuponów. Numery ABC z dnia 17 bm., w których jest kupon zastępczy nabyć można również w kantorze ABC, Al. Jerozolimskie 3-a, pokój 11, w godz. 8 — 19.

Aresztowanie narodowców

Podczas jarmarku w Łącku, w pow. Nowy Sącz, prowadzili akcję bojkotową straganów żydowskich dwaj narodowcy Sambak i Budziony, przybyli do Nowego Sącza. Zostali oni zatrzymani przez policję i osadzeni w areszcie.

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Afera za aferą

Pieprz i Zalcman

chcieli oszukać skarb na pół miliona zł.

KATOWICE, 28. 12. Władze skarbowe przeprowadziły rewizję w firmie Górnośląska Hurtownia Skór w Katowicach, zajmując księgi i korespondencję.

W wyniku dochodzeń stwierdzono, że firma ta, której właścicielami są Szulim Pieprz i Binem Zalcman zalega z podatkami od 1935 r. na sumę 438.000 zł. Ponieważ zachodziła obawa, że firma ukryje towary, dokonano zajęcia na zabezpieczenie tej należności w składzie przy ul. Kościuszki w Katowicach 10 tys. kg. skór wyprawionych wartości 40.000 zł.

W tym samym dniu organa II Urzędu Skarbowego z Katowic dokonały zajęcia w magazynach garbarni Soia w Oświęcimiu zapasu gotowych fabrykatów Górnośląskiej Hurtowni Skór na 100.000 zł. Wobec takiego obrotu sprawy Górnośląska Hurtownia Skór podjęła pertraktacje z władzami skarbowymi za pośrednictwem adw. Weissberga z Krakowa, które zakończyły się decyzją zwolnienia zajętych towarów po udzieleniu przez firmę zabezpieczenia hipotecznego na 300.000 zł. i zapłacenia gotówką 140.000 zł. Wobec tej decyzji pp. Pieprz i Zalcman oraz prokurent Abram Glückman usunęli spod zajęcia obłożone aresztem skóry, zapasy te spieniężyli i wpłacili władzom skarbowym 140.000 zł., nie udzielając zabezpieczenia hipotecznego na domu przy ulicy Andrzeja i Kościuszki.

Ponieważ towary te nie były zwolnione spod zajęcia, miały one być zabezpieczeniem pretensji skarbowych do czasu pełnego ich pokrycia. Kiedy te oszustwa wydały się, wkroczyły organa Inspektoratu Ochrony Skarbowej, które przytrzymały Abrama Glücksmana. Pieprz i Zalcman zdołali się ukryć. Również w pilnych sprawach handlowych zdołali wyjechać za granicę i współdziałający w tej aferze właściciele fabryki Soia. Herszel Glücksman i Herszel Jakobsfeld. Za ukrywającymi się wdrożono poszukiwania, a Abrama Glücksmana osadzono w więzieniu.

Szajkę „słodkich" przemytników

zlikwidowano na Śląsku

KATOWICE, 28. 12. Funkcjonariusze Placówki II. Straży Granicznej w Katowicach zdołali zlikwidować dobrze zorganizowaną szajkę przemytników sacharyny, która słodki ten towar przewoziła nielegalnie z Niemiec do Polski.

Głównymi odbiorcami było kilku kupców z Krakowa. Jeden z wywiadowców natknął się na dworcu w Mysłowicach na podejrzanego osobnika w chwili gdy ten zamierzał wsiąść do pociągu pośpiesznego, udającego się do Krakowa. Był nim Emil Witowski z Chorzowa Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim 12 kg. sacharyny, przeznaczonych dla jednego z odbiorców w Krakowie.

Jeszcze tego samego dnia i na tym samym dworcu aresztowany został z 14,5 kg. sacharyny żyd Szymon Josej Kelner ze Skolego. Podczas przesłuchiwania przyznali się oni do winy i jako transporterów przemytu przez zieloną granicę wskazali, Rajmunda Jaworka, Feliksa Muzykanta i Ernesta Kincara.

Wszystkich trzech aresztowano w Katowicach przy transporcie 22 kg. sacharyny i 500 zapalniczek. Szli oni w kierunku dworca, skąd pociągiem pośpiesznym odjechać mieli do Krakowa.

Wielka afera przemytnicza na Pomorzu

Żydzi kierowali przemytem

Na terenie powiatu chojnickiego straż graniczna wpadła na trop szajki przemytniczej w okolicy Czerska, pow. chojnickiego. Szajka ta rozciągała swoje wpływy i na dalsze województwa, a mianowicie na Śląsk, Łódź i Warszawę. Sprytna banda, na której czele stali żydzi trudniła się przemytem futrzanym, igieł, kółek do zapalniczek i innych przedmiotów, które wyrzucano z pociągów tranzytowych, kursujących do Niemiec do Prus Wschodnich.

Na linii Chojnice — Tczew niedaleko stacji Czarnawoda „gromadzono" przemycone towary, a następnie odstawiano je do Warszawy i Łodzi. Proceder ten szajka uprawiała już od roku 1936. Szkody wyrządzone Skarbowi Państwa wynoszą pół miliona zł. wartość skonfiskowanego towaru wynosi 20 tys. zł. Dotychczas pięciu członków szajki, w tym 2 żydów osadzono w więzieniu chojnickim. Ponadto aresztowano jeszcze kilku żydów z Warszawy i Łodzi, podejrzanych o wspólnictwo. Obecnie śledztwo zostało ukończone i niebawem odbędzie się rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiądą żydzi: Belman i Manchester z Warszawy, Osadnik z Osadnikowa i Mencel ze Śląska. (a).

Inżynierowie Śląska

przeciwko niefortunnym projektom

w sprawie tytułu inżynierów

KATOWICE, 28. 12. Na sali wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach odbyły się obrady inżynierów, pracujących w przemyśle woj. Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebrani w liczbie 500 inżynierowie wypowiedzieli się ostro przeciwko projektom w sprawie tytułu inżyniera.

Zwrócono również uwagę, iż zatrudnieni w przemyśle śląskim inżynierowie mają nie tylko obowiązek stania na straży bezpieczeństwa w pracy, ale równocześnie spoczywa na ich barkach wielki obowiązek społeczny, który szczególnie na kresach zachodnich jest szczególnej wagi. W tym stanie rzeczy władze centralne powinny docenić należycie rolę inżyniera - Polaka i przyjść mu z odpowiednią pomocą.

Po omówieniu szeregu spraw zawodowych, obecni uchwalili jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

Pod rezolucją położono szereg podpisów imieniem następujących stowarzyszeń: Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, Związku Polskich Inżynierów Elektryków, Związku Inżynierów Chemików R. P., Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich, Związku Polskich Inżynierów Kolejowych, Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych, Stowarzyszenia Architektów R. P., Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Drugi testament ks. von Pless

spisano na zamku w Pszczynie

KATOWICE, 28. 12. (tel. wł.). Z Pszczyny donoszą nam: Stary książę Pszczyński wezwał do siebie na zamek tutejszego notariusza Czubę, z którym spisał testament. Testament mówi w szczególności o podziale majątku książęcego. Testament złożono następnie w miejscowym sądzie grodzkim. Jest to już drugi z rzędu testament sporządzony przez księcia.

Przypuszczają, że dodatkowy testament musiano sporządzić w związku z przejęciem przez Skarb Państwa 22 tysięcy ha lasów na zaległe podatki. Książę Pszczyński odjechał następnego dnia w towarzystwie swych kamerdynerów Szafrona i Tomzy do Paryża na dalszą kurację.

GRUDZIEŃ

29

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7—44	15—32
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
4—45	13—4
Dł. dnia	Przybyło
7—48	0—4

Dziś św. Tomasza

Jutro św. Eugeniusza

Nieznaczną podwyżkę

uzyskali tramwajarze

KATOWICE, 28. 12. Komisja jednawczo - arbitrażowa w Katowicach rozpatrywała wniosek tramwajarzy śląskich, którzy domagali się 20-procentowej podwyżki zarobków. Tramwajarzom przyznano jedynie nieznaczną podwyżkę, gdyż komisja stanęła na stanowisku, iż pracownicy ci zarabiają już dość dobrze.

Pożar

w szpitalu

KATOWICE, 28. 12. Wskutek wadliwej budowy komina wybuch. pożar na strychu szpitala ks. Pszczyńskiego w Murckach. Spaliła się część pawilonu. W szpitalu znajdowało się 18 górników chorych na gruźlicę, których udało się przenieść do innego bezpiecznego miejsca.

Teatr i radio

na Śląsku

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO w Katowicach:

Środa: g. 20 „Jasna Góra".

Czwartek: g. 20 „Teoria Einsteina".

Piątek: g. 20 „Dzika pszczoła". g. 23 „Szaleństwo sylwestrowe".

TEATR KATOWICKI na prowincji:

Tarnowskie Góry: środa g. 20 „Teoria Einsteina".

Lubliniec: czwartek, g. 20 „Jasna Góra".

PROGRAM RADIOWY

Środa, 29 grudnia 1937 r.

Katowice. 6.15 Kolęda. — płyta. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.15 — 8.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.15 Poradnik sportowy dla robotników. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35—14.45 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwilka pytań" — dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka języków. 16.15 Radujcie się narody (kolędy egzotyczne). 17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść mówiona. 17.15 Recital wiolonczelowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Bunt rudowłosych aniołów" — nowela. 18.25 Audycja dla dzieci: „Eskimoska bajka o siedmiu gwiazdach". 18.45 Przegląd życia gospodarczego Śląska. 19.00 „Autorki" — humoreska Henryka Sienkiewicza. 19.20 Recital śpiewaczy. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos". 21.00 Koncert szopenowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej". 22.00 Koncert rozrywkowy. 23.00 — 23.30 Płyty.

Rocznica Powstania Wielkopolskiego

uroczyście obchodzona w Poznaniu

W drugim dniu uroczystości w związku z rocznicą powstania wielkopolskiego 1918 roku odbyło się w kościele Farnym nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz.

Po nabożeństwie uczestnicy udali się wzdłuż gęstego szpaleru publiczności przed pomnik Wdzięczności, gdzie gen. Raszewski, prezes Związku Powstańców Wielkopolskich, w otoczeniu przedstawicieli władz odebrał defiladę powstańców. Po południu odbyła się zbiórka organizacji powstańczych ze sztandarami na Placu Wolności.

Po przemówieniu gen. Raszewskiego zapalono stos, po czym zarządzono minutę milczenia. Następnie organizacje powstańców przeszły przed pomnik Wdzięczności, gdzie prezydent miasta Ruge złożył wieniec. Po złożeniu hołdu delegacje powstańców z pocztami sztandarowymi udały się na cmentarz górczyński i tam złożyły wieniec na pomniku poległych powstańców. Miasto było wieczorem iluminowane.

Stowarzyszenie Polskiej Opery Ludowej,

postanowiło powiększyć swój Chór Koncertowo - Operowy, wobec powyższego zaprasza posiadających głosy o zapisywanie się w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki i soboty od g. 5 do 7 wiecz. w lokalu siedziby, ul. Św. Krzyska 9 — 18, tel. 6-12-16.

Polska Narodowa

Wychodzący w Łowiczu tygodnik narodowo - radykalny „Polska Narodowa" przyniósł przed świętami szereg ciekawych artykułów. Antoni Różycki proponuje założenie „Brygad Straganiarskich", które ułatwiłyby opanowanie handlu drobnego robotnikom i chłopom Polakom.

W dwu artykułach „Obłudna gra socjal - komuny" i „wściekłość" zdemaskowanego „folksfrontu" Polska Narodowa uderza w perfidną politykę socjalistów i komuny.

Numer zawiera również omówienia broszury dr. Zaleskiego p. t. „Polska bez proletariatu". Rubryka „Pod pręgierz" i bogaty dział kroniki Łowicza Kutna, Skierniewic, Żychlina, Rogowa i Rawy zamykają numer.

Epilog tragicznych zajść w Kasince

w których zginęło 9 chłopów

W dniach 3 i 4 stycznia 1938 r. przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu, na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej, odbędzie się rozprawa o krwawe zajścia, które rozegrały się w sierpniu 1937 r. w Kasince Małej (pow. Limanowa), w czasie strajku chłopskiego.

W tragicznych tych zajściach zginęło wówczas 9 chłopów z Kasinki. Obrony oskarżonych, z których kilku przebywa w więzieniu, podjęli się adwokaci z Mszany, Nowego Sącza i Krakowa.

Rozprawa oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem.

Kronika pomorska

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Mały czarodziej".

BAŁTYK: „Postrach dzikiego".

KAPITOL: „O czym marzą kobiety".

KRISTAL: „Dwa urwisy".

MARYSIEŃKA: „Strzelec z Bengali".

POSTERUNKOWY ZASTRZELIŁ NAPASTNIKA

W Pelplinie doszło do bójki pomiędzy kilkoma młodymi ludźmi, podczas której poszły w ruch pałki i noże. Kiedy posterunkowy Adamski usiłował interweniować został zaatakowany przez jednego z napastników z nożem w ręku. Wobec tego w obronie własnej strzelił z rewolweru kładąc napastnika trupem. (a).

ŚMIERTELNY WYPADEK PODCZAS MŁÓCKI

W Witkowie w powiecie sępoleńskim w zagrodzie wdowy Marii Kalij córka jej 11-letnia Maria po powrocie ze szkoły przechodząc obok znajdującej się na podwórzu transmisji od maneżu w pewnej chwili zaczepiła nogą o transmisję wskutek czego upadła na ziemię i została kilkakrotnie okręcona wokół osi transmisji, doznając złamania nóg oraz uszkodzenia płuc. Śmierć nastąpiła tego samego dnia. (a).

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

SAMOBÓJSTWA

W dzień wigilijny oraz w ciągu świąt 4 osoby, mieszkańcy Gdyni, usiłowały się pozbawić życia. Wszystkich desperatów: trzy kobiety i jednego mężczyznę odwieziono do szpitali.

GIDLE

ZE ZWIĄZKU POLSKIEGO

Prace Zw. Polskiego nad unarodowieniem życia gospodarczego postępują szybko naprzód. Dziś całe społeczeństwo polskie z Gidel rozumie niebezpieczeństwo żydowskie i nikt prawie nie kupuje u żydów. Należy podkreślić wielkie zasługi w tej pracy prezesa Zw. Polskiego koła w Gidlach płk. Brunona Janiewskiego.

SZLAMA ZAPŁACIŁ

Żydzi nie chcą płacić podatków. Bogaty żyd z Gidel Szlama, który dorobił się wielkiego majątku, handlując drzewem tak długo nie płacił podatków, aż przyłapał go sekwestrator i zabrał mu 500 zł. za zaległe podatki.

SYLWESTER W MACIERZY SZKOLNEJ

Macierz Szkolna w Gidlach urządza tradycyjny Sylwester. Zabawa rozpocznie się o godz. 6-tej wieczorem. Zaznaczyć należy, że Macierz Szkolna (koło), w Gidlach będzie obchodzić dziesięciolecie istnienia, a prezeska Macierzy p. Maria Łuniewska 10-lecie pracy. Jubilatce składamy serdeczne życzenia.

LUBLIN

LUBLIN BEZ WODY

W dzień wigilijny z powodu zepsucia się kanalizacji Lublin był przez kilkanaście godzin bez wody. Było to w okresie najgorętszych przygotowań świątecznych.

KATASTROFA POCIĄGU WĄSKOTOROWEGO

(JK) Pociąg wąskotorowy, osobowo - towarowy, idący z Białej Podlaskiej wykoleił się na 6 kilometrze od Białej Podl. Przyczyną katastrofy były wielkie zaspy śnieżne. Wypadków w ludziach nie było. Pociąg przybył do miejsca przeznaczenia z 9-godzinnym opóźnieniem.

ZAMACH SAMOBÓJCZY INSPEKTORA PZUW

(JK) W dniu 27 b. m. usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru, skierowanym w okolice serca, inspektor Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Siedlcach, Henryk Chełmoński.

LWÓW

APEL IZBY HANDLOWEJ

Lwowska Izba Handlowo - Przemysłowa zwróciła się z apelem do wszystkich lwowskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, by jaknajrychlej wpłaciły składki ustalone dla poszczególnych przedsiębiorstw, celem umożliwienia realizacji akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

RUCH TURYSTYCZNY

Warunki śniegowe na terenach narciarskich Podkarpacia są znakomite; pociągi zwożą ostatnio do poszczególnych stacji turystycznych coraz większą ilość spragnionych śniegu narciarzy. Niewielki stosunkowo mróz czyni pobyt w poszczególnych miejscowościach bardzo przyjemny.

WILNO

AFERA Z BONAMI PKP

W dyrekcji PKP w Wilnie urzędnicy otrzymują bony, na podstawie których mogą podejmować w sklepach rozmaite towary, spłacając należność ratami. Wykorzystał tę okoliczność urzędnik Edward Dzikowicz, który wystawił bony na nazwiska zmarłych urzędników i na ich podstawie pobrał towarów na kilka tysięcy złotych. Dzikowicz wraz ze wspólnikami: Fręckowiczem i Makiewiczową znalazł się w więzieniu. (ms.).

TRAGICZNA UCZTA

Zamożny gospodarz Własewicz ze wsi Romaliszki gm Jaźwińskiej poczęstował zaproszonych na święta gości denaturatem zamiast wódki. Skutkie uczty były straszne. 7 osób uległo zatruciu, w tym trzy są w stanie beznadziejnym. (ms.).

PODPALENIE W WILIĘ

We wsi Ostrokoły km. mikołajewskiej ktoś podpalił w dzień wilii dom Kozłowskiego. Płomień ogarnął wszystkie budynki tak gwałtownie, że pastwą pożaru padł nie tylko cały dobytek, lecz i domownicy ulegli ciężkim oparzeniom. 78-letni ojciec gospodarza zmarł na skutek odniesionych oparzeń, a żona walczy ze śmiercią. (ms.).

WŁAMANIE DO SKLEPU

Podczas świąt do sklepu futer Fajna przy ul. Niemieckiej 26 włamali się złodzieje, którzy zrabowali najcenniejsze futra na kwotę przeszło 20 tys. zł. Kradzież została spostrzeżona dopiero po świętach. (ms.).

ZAMARZŁY JEZIORA

Wskutek ostatnich mrozów jeziora na Wileńszczyźnie pokryły się grubą pokrywą lodową. Wkrótce na jeziorach rozpoczną się zimowe połowy ryb niewodami W znacznej części Wileńszczyzny zamarzły już mniejsze rzeki.

ZABÓJSTWO

We wsi Czarne Kowale w pow. wileńsko - trockim został zabity mieszkaniec tej wsi Gregiun. Pod zarzutem dokonanego zabójstwa na tle porachunków osobistych zatrzymano 6 chłopów z tej wsi.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Ożenek".

TEATR WIELKI: „Holender tułacz".

KINA

APOLLO: „Ułan księcia Józefa".

CORSO: „Władca podwodnego świata".

GLORIA: „Dorożkarz nr. 13".

GWIAZDA: „7 policzków 7 całusów".

METROPOLIS: „Ułan Księcia Józefa".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Dzikie ścieżki".

RENAISSANCE: „Ostatnia noc skazańca".

SŁOŃCE: „Książę i żebrak".

ŚWIT: „Tarzan i zielona bogini".

WILSONA: „Sonata Księżycowa".

WRĘCZENIE NAGRODY LITERACKIEJ

W poniedziałek w południe odbyło się uroczyste wręczenie nagrody literackiej miasta Poznania tegorocznemu laureatowi doktorowi Stanisławowi Wasylewskiemu. Wręczenie nagrody nastąpiło w obecności wojewody Maruszewskiego, byłego tymczasowego prezydenta miasta Więckowskiego, przedstawicieli świata literackiego i artystycznego. Nagrodę wręczył prezydent miasta Ruge, przedstawiając w przemówieniu zasługi literackie Stanisława Wasylewskiego oraz odczytał dyplom tej nagrody. Skolei laureat dr. Wasylewski podziękował za wyróżnienie. Na zakończenie prezydent Ruge podejmował gości lampką wina.

LOTERIA NA POMOC BEZROBOTNYH

Komitet obywatelski pomocy bezrobotnym zorganizował na rzecz pomocy zimowej wielką loterię fantową. Rozpoczęła się sprzedaż losów, które ze względu na niską cenę i na ważny cel cieszy się wielkim powodzeniem.

GROŹNY POŻAR

We wtorek rano wezwano straż pożarną na ul. Strzałową, gdzie w podwórzu w posesji nr. 2 płonął dach parterowego domu. Dwa oddziały straży ogniowej, pod kierunkiem aspiranta Czapskiego, zdołały w ciągu dwugodzinnej usilnej pracy zlokalizować pożar. Spłonęła część dachu i jego wiązania, przy czym sufit uległ zawaleniu. Straty wynoszą około 2.500 zł.

to jest tak

ULGI — KTÓRYCH NIE BĘDZIE

Wszystkie ustawy, a co zatem idzie i ich projekty, które regulują pewne sprawy za pomocą tabel, tabelek, cyfr. kategorii, grup i tp. stanowią dla przeciętnego, tak zw. „szarego człowieka" zagadkę„ której nigdy na ogół nie rozumie i której najczęściej nie stara się rozwiązać. Ale wszystkie te ustawy czy projekty mają jedną zasadniczą cechę wspólną i już zrozumiałą dla „szarego człowieka".

I tak np. ogłoszony projekt rządowy co do podatku specjalnego, zgodnie z tradycją pielęgnowaną przez wszystkie poprzedzające go projekty, określa nowe normy podatku specjalnego oraz ulgi odpowiednich dla grup uposażeniowych pracowników państwowych.

W przykładzie wygląda to w sposób następujący:

Państwowe grupy uposażeniowe w administracji ogólnej, skarbie, szkolnictwie i t. p. przewidują w grupie X-ej 160 zł., w grupie IX-ej 210 zł., w grupie VIII-ej 260 zł. a natomiast ulgi w podatku specjalnym przewidziane są dla grup do 150 zł. do 200 zł. i do 250 zł. Tak więc grupy rzeczywiste z grupami przewidzianymi w ulgach różnią się o 10 zł. i na skutek tej 10-złotowej różnicy pracownicy nie będą korzystali z ulg, które ustalone mają być dla najbliższej im grupy uposażeniowej.

Tradycja została dobrze zachowana, a nawet „szary człowiek" także wie o co chodzi w nowym projekcie.

S. I.

Francja na wulkanie

Katownie w biurach policyjnych

Jak prowadzono śledztwo w sprawie Kagulardów?

Paryż, w grudniu.

Na wiosnę roku bieżącego, zdemoralizowany fołksfrontową agitacją robotnik francuski, strajkował i awanturował się, opóźniając wykończenie wystawy i odstraszając najlepszych i najbogatszych turystów, którzy po angielskich uroczystościach koronacyjnych szeroką falą rozlali się po bardziej zwiedzenia godnych krajach starej Europy. Obecnie ze wspaniałego dzieła, wedle słów towarzysza premiera Bluma, mającego być wielkim zwycięstwem rządów Frontu Ludowego, pozostały jedynie rozsypujące się w oczach pod działaniem wiatru, deszczu, śniegu i mrozów pawilony, a jako trwały ślad, prócz olbrzymiego deficytu (średnio 6 milionów franków na każdy dzień trwania wystawy), wysoka brązowa kolumna pokoju na Placu Trocadero, bezwstydnie zakończona na spleceniem ze sobą pięcioramiennej gwiazdy żydowskiej i masońskiego trójkąta. Jakże wymowny symbol?

Wytrącony z normalnego trybu Paryż, wrócił do przedwystawowych stosunków i znów przez życie ekonomiczne Francji idzie demoralizująca fala strajków i gwałtów, przypominająca, że okres wewnętrznego wrzenia, rozpoczęty za premierostwa Lejbowego pod berłem: „Najwyższego Księcia Królewskiej Tajemnicy", brata 33 stopnia, Kamila Chautemps, nie zanikł, jeno przyczaił się nieco na czas pewien i znów wymownie daje znać o sobie.

TO NIE NA RĘKE

Ta nowa fala strajków bardzo jest nie na rękę braciom Blum—Chautemps, Chautemps — Blum. A nuż bowiem p. Dupont lub p. Durant czyli tak zwany Francuz przeciętny (Français moyen) tak umiejętnie i w porę przerażony niesłychanymi rewelacjami na temat krwawych Kapturników (Kagulardów) dybiących na niewinny żywot III masońsko - żydowsko - komunistycznej republiki zapomni o rzekomej rewolucji z prawej strony i znów zacznie drżeć ze zgrozy na widok bardziej wyraźnych i coraz to widoczniejszych postępów tej z lewej. Tymbardziej, że mimo wysiłków towarzyszów, braci, ministrów: spraw wewnętrznych Maxa Dormoy i sprawiedliwości Wincentego Auriola, afera Kagulardów coraz bardziej wikła się i gmatwa, kompromitacją grożąc misternym jej tychczasowymi rezultatami śledzchana dysproporcja między dowynalazcom i aranżerom. Niesłytwa, a szumnymi i groźnymi rewelacjami fołksfrontowej prasy i ministerialnych enuncjacyj, razi nawet najbardziej otumanione czerwoną frazeologią umysły, a metody badania stosowane względem zamieszanych w tę aferę, budzą najgorętszy protest i oburzenie.

ZNANE METODY

Metody te bowiem, dość znane i szeroko stosowane w niejednym państwie, stanowią nowość w nieoifcjalnej francuskiej procedurze karnej. Na większą chwałę rządu, mieniącego się być „strażnikiem instytucyj i swobód republikańskich" trzeba garść ich wydobyć z licznych skarg, wniesionych przez obrońców oskarżonych i sprezentować polskim czytelnikom. Zacznijmy od głównego osk. gen. Dusseigneura. Przypomnijmy przede wszystkim, że jest to jeden z najwybitniejszych wodzów lotniczych Wielkiej Wojny. Komendant eskadry, a później grupy, wsławił się szaleńczymi za gonami, które w pojedynkę lub zbiorowo prowadził na tyły frontu, spadając, jak jastrząb, na niespodziewające się niczego transporty wojskowe, parki artyleryjskie czy treny amunicyjne, niszcząc magazyny, tory kolejowe i mosty. W najcięższych dniach drugiej bitwy nad Marną, działalność jego i jego podkomendnych, ratowała niejednokrotnie armię francuską z najcięższych opresji, to też na obecnego więźnia i wroga republiki, posypał się pod koniec 1918 r. deszcz odznaczeń, a „Stary Tygrys" Clemenceau, osobiście mu zawiózł na front odznaki komandora Legii Honorowej. Obecnie Komandor i generał od miesiąca przebywa w więzieniu, do tej pory nie wiadomo o co właściwie oskarżony, a traktowany na równi ze zwykłymi złodziejami i bandytami. Badany był przez zwykłych policjantów po kilkanaście godzin na dobę, karmiony śledziami i pozbawiony przez czas badań nawet łyku wody. Zamknięto go w celi wilgotnej i nieopalanej. Zabrano mu sznurowadła, szelki i krawat, „by się nie powiesił". Nie śmiano jednak zdjąć z szyi krawatu komandorskiego, włożonego niegdyś ręką Clemenceau.

PANNA MAULER

Alzatka panna Mauler, była na wojnie jedynie skromną siostrą miłosierdzia. Od tysięcy Francuzek, pełniących podobne obowiązki, odróżniało ją chyba to tylko, że nie czekała na rannych w odległych od frontu szpitalach, ale nia pod gradem własnych i obszła ich szukać na samej linii ogcych kul. To też jest jedną z niewielu kobiet odznaczonych za waleczność wojennymi krzyżami, zwykle męskie zdobiącymi piersi. Aresztowana 17 listopada, umieszczona została razem z prostytutkami. Przez dwa dni i dwie noce nie dano jej jeść, pić i spać, nie pozwalając nawet zamknąć okna w nieopalanej celi. Badanie przeprowadzone do podobnym „przygotowaniu", nie dało oczekiwanych rezultatów, więc rozwścieczeni policjanci rzucają się na pannę Mauler, biją ją i kopią, plują w twarz i drą ubranie, grożą śmiercią. Dopiero 14 grudnia w miesiąc prawie po aresztowaniu, bada ją po raz pierwszy sędzia śledczy. Jaką zbrodnię popełniła ta bohaterska siostra miłosierdzia? — zapyta zdumiony czytelnik. Żadną. Poprostu w mieszkaniu jej brata, właściciela antykwarni w Quartier Latin, znaleziono kilka rewolwerów. Sądzono się, że sterroryzowana siostra obciąży brata jakimiś kompromitującymi zeznaniami. W podobny sposób przesłuchiwani byli sekretarz osobisty gen. Dusseigneura oraz inwalidzi wojenni, bracia Henryk i Eugeniusz Deloncle, a jeden z pierwszych aresztowanych dotąd leży w szpitalu więziennym, po pierwszych policyjnych „przesłuchaniach". Nic dziwnego, że gdy do władz sądowych wpłynęły pierwsze skargi poszkodowanych, gdy powtórzyła je prasa narodowa, posypały się protesty organizacyj kombatanckich, interpelacje w Izbie Deputowanych. Zdumiony pan Dupont i pan Durant mniej entuzjastycznym wzrokiem spojrzeli na „obrońców" Republiki, obywatela brata Chautemps (Loża Les Demophiles w Tours) i towarzysza brata Bluma (Loża l'Action Socialiste). Dlatego prasa rządowa i brukowa przestały nagle pisać o „Kapturnikach" i zajęły się aferą Weidmana. I dlatego nie na rękę są obu braciom premierom świąteczne zaburzenia i strajki. . A nuż przypomną one tysiącom obywateli Dupont i Durand męską odpowiedź gen. Dusseigneur na pytanie sędziego śledczego, dlaczego zorganizował, najzupełniej zresztą legalny, „Komitet akcji obrończej przeciw komunizmowi"?

> **„Okropny widok gwałtów rewolucyjnych w Hiszpanii, egzekucje, łupiestwa, świętokradztwa, rzezie w Barcelonie i Walencji nakazywały każdemu dobremu Francuzowi zorganizować się, by oszczędzić naszemu krajowi podobnie krwawych doświadczeń. Śmierć nie chciała nas zabrać w latach 1914—1918, byliśmy więc gotowi ofiarować obecnie nasze życie, by złamać rewolucję."**

S. A. G.

KOLCE BEZ RÓŻ

NIENAWIŚĆ DO DROŻDŻY

Podczas zbiórki na pomoc zimową p. komisaryczny prezydent zmęczył się i zmarzł. Wstąpił na rozgrzewkę do cukierni i kazał sobie podać herbaty.

Kelner pyta: — Może ciastka dla p. prezydenta?

— Tak, ale broń Boże drożdżowe!

NA PROWINCJI

Pan aptekarz, organizator Ozonu w pewnym miasteczku, żali się:

— Nikogo nie mogę zwerbować.

— Dlaczego?

— Bo ludzie mnie pytają: — Czy Ozon jest za bojkotem żydowskiego handlu, czy nie? A ja skąd mogę wiedzieć? Pytają: — Czy Ozon popiera obecny rząd i bierze zań odpowiedzialność, czy nie? Bo ja wiem? Pytają: — Czy Ozon zwalcza kartele, czy je popiera? Nic w tej sprawie nie słyszałem. Pytają: — Czy Ozon pochwala mianorządy, czy nie? Niby skąd można wiedzieć. Pytają: — Czy Ozon weźmie się energicznie za komunizującą lewicę? Niby nie widać tego... No to wszyscy mówią: — Eeee, to poco się zapisywać, jak nic nie wiadomo!

(Kol.)

Odgłosy prasowe

wywiadu o Stronnictwie Narodowym

Wywiad z działaczem narodowym na temat Stronnictwa Narodowego znalazł dość szeroki oddźwięk w prasie. Tak więc „Czas" biedzi się nad rozwiązaniem następującej zagadki:

> **Czy młodzi endecy z „ABC" pragną swymi rewelacjami o Stronnictwie Narodowym atakować to stronnictwo czy też przeciwnie pobudzić je do aktywności i zjednoczenia wszystkich elementów t.zw. narodowych nie wiadomo. Tymczasem notujemy ten głos „ABC", jako symptom rozdźwięków między narodowcami, w szczególności między ich starszymi a młodszymi, tak licznie pleniącymi się grupami.**

Ot, po prostu, chcieliśmy poinformować naszych czytelników o rzeczywistym stanie rzeczy.

A „Robotnik" pisze:

> **To prawda. Ale to samo da się powiedzieć o ONR i jedynie dzięki swej młodości partia ta może jeszcze korzystać z kredytu ludzi naiwnych, lub bardzo jeszcze młodych.**

Nasz program jest w każdym razie bardzo nowoczesny i bardziej rzeczywisty od wyznawanej przez „Robotnika" doktryny Mordochaja Marksa. Kto nie jest zaślepiony tą doktryną, znajdzie go z łatwością w naszych wydawnictwach.

Paradne stanowisko

poczciwego „Robotnika"

Na marginesie naszego artykułu o stosunkach z Czechosłowacją „Robotnik" pisze:

> **Paradne jest to „niestety"! Toż w razie zwycięstwa „narodowych" (faszystowskich) prądów w Czechosłowacji powstałby jeszcze jeden front antypolski. I z taką Czechosłowacją Polska miałaby się porozumieć?!**

Paradne stanowisko. Ale niech się poczciwy „Robotnik" nie martwi. Obóz narodowy, który będzie w Polsce rządził, łatwo się porozumie z rządem narodowym w Czechosłowacji, o wiele łatwiej, niż z rządem obecnym. Niestety, na taki rząd w Czechosłowacji na razie się nie zanosi.

O równe szanse

Dziś żydzi są uprzywilejowani

Żydowski „Nowy Dziennik" strasznie boleje nad handlem żydowskim:

> Podkreślaliśmy już wielokrotnie, że kupcy żydowscy w zupełności nie obawiają się walki konkurencyjnej kupiectwa chrześcijańskiego. Owszem, walkę tę, prowadzoną w warunkach dżentelmeństwa i uczciwości, uważamy za jedną z głównych dźwigni postępu gospodarczego. Nie można wprawdzie w żadnym wypadku za uczciwość i dżentelmeństwo uważać korzystanie z interwencji władz państwowych czy nawet powoływanie się na różnice religijne, lub narodowościowe. Ale, ostatecznie, kupiectwo żydowskie zdołało się już i do tych zwyczajów przystosować, choć nigdy nie zrezygnujemy z walki przeciw nim. Na interwencję tanich kredytów, wielkich subwencji, ulg podatkowych, protekcji administracyjnej, błogosławieństwa z ambony i t. d. — wszystko przeznaczone dla kupca chrześcijańskiego, a przeciw kupcowi żydowskiemu — odpowiedział kupiec żydowski zdwojeniem gorliwości i pracowitości, wzmożeniem wysiłków nad przekonaniem konsumenta o niskiej cenie i lepszej jakości swego towaru, a wreszcie odpowiednim ściągnięciem kosztów własnych do poziomu, umożliwiającego skuteczniejszą konkurencję. Szanse konkurencyjne znów są równe. Że to zrównanie nastąpiło już na poziomie niższym od dawnego, także bynajmniej nie wysokiego, to już sprawa inna.

Równe szanse. Ależ doskonale. Równe szanse mamy jednak dopiero wtedy, jeśli kupiectwo polskie będzie korzystało z pełnego poparcia państwa polskiego, jak kupiectwo żydowskie korzysta z poparcia całego międzynarodowego żydostwa. Niestety, kupiectwo polskie takiego poparcia dziś jeszcze nie posiada i dlatego nie ma równych szans w walce z kupiectwem żydowskim, popieranym przez międzynarodową potęgę finansową żydostwa.

B. generał carski

zmarł jako żebrak w Warszawie

W domu noclegowym dla inteligencji przy ul. Jagiellońskiej 19 zmarł żebrak, który od wielu lat żebrał przy synagodze na Pradze, uchodząc za żyda. Po zgonie okazało się, że nie był on żydem, lecz Rosjaninem. Był to generał armii carskiej, Timofiej Daniłowicz, ks. Muratow, rodzony brat b. gubernatora Kurskiego.

Brat zmarłego jako gubernator w Kursku wsławił się żelazną ręką oraz prześladowaniami Polaków. Zmarł on jeszcze przed wojną, zostawiają brata, który był jego pomocnikiem w urzędzie gubernatorskim.

W r. 1918 Muratow uciekł przed prześladowaniami bolszewickimi do Polski i tu uzyskał prawo azylu. W jakiś czas potem Muratow gdzieś się zapodział i wszelkie poszukiwania odnalezienia go przedsięwzięte przez rosyjski komitet emigracyjny nie dawały wyniku.

Dopiero teraz okazało się, że brat słynnego satrapy carskiego, który w międzyczasie stracił mowę, był żebrakiem w Warszawie, uchodząc za żyda.

Kiedy może nastąpić zwolnienie

ze względu na dobro służby?

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę urzędnika pocztowego, zwolnionego „ze względu na dobro służby". Urzędnik ten uznał, że zwolnienie było nieprawidłowe i postanowienie swych władz zwierzchnich zaskarżył do N. T. A.

Ponieważ akta nie ujawniały, jakie okoliczności uzasadniły zwolnienie urzędnika, N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Równocześnie N. T. A. wyraził zdanie, że konieczność redukcji personelu w związku ze zmniejszającym się ruchem pocztowo - telegraficznym, jako niespowodowana względami na osobę danego pracownika, nie stanowi okoliczności uzasadniającej zwolnienie „dla dobra służby". Zwolnienie takie nastąpić może ze względów organizacyjnych, to znaczy, gdy wskutek zmian organizacji działów służby, nie ma możności dalszego zatrudniania stałego pracownika, oraz ze względów kwalifikacyjnych, jeżeli okoliczności nie pozwalają pracownika tego zatrudniać na innym odpowiednim dla niego stanowisku.

Całą gratyfikację świąteczną

ofiarował na bezrobotnych narodowców

Jeden z robotników firmy „Paged", zwolennik ruchu narodowo - radykalnego, złożył wzruszającą ofiarę: Otrzymawszy gratyfikację świąteczną w sumie zł. 15 w całości przeznaczył ją na bezrobotnych narodowców. Na ten sam cel, otrzymaliśmy pozatem następujące ofiary: C. B. — 2 zł. na bezrobotnych narodowców, Bezimiennie — 2 zł. i paczka, Żakiewicz Tadeusz — 5 zł., Stamburski Jan — 10 zł., Gemdelach — 2 zł., Przybyła — 5 zł., Bezimiennie — 2 paczki książek dla Poleszuków, Abonentka — paczka, W. S. D. — 10 zł. na gwiazdkę dla dzieci, Z. B. — 5 zł., Pracownicy firmy Francopol — 143 zł., Trzeciak z Gdyni — 10 zł., Kleibachowie z Chodecza — 10 zł., Wasilewska z Rubieżowicz — 5 zł., Lisowska z Kłodawy — 3 zł., Kołowiecki — 2 zł.

Zjazd rektorów

w dniu 15 stycznia

Na dzień 15 stycznia zwołano do Warszawy naradę rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce.

Na porządku dziennym znajdzie się sprawa ghetta ławkowego dla żydów, oraz wystosowania odpowiedzi na list profesorów zagranicznych, którzy pozwolili sobie na wystosowanie „protestu" przeciwko wprowadzeniu ghetta w Polsce. W tej sprawie przeważa zdanie, że odpowiedź ta powinna być krótka i protestująca w kategorycznej formie przeciwko wmieszaniu się cudzoziemców do spraw polskich.

Biuro lombardowe

P. K. O.

W dniach 30 i 31 grudnia 1937 r. Biuro Pożyczek Lombardowych P. K. O. nie będzie załatwiało spraw związanych z udzielaniem pożyczek na zastaw papierów wartościowych, ich prolongatą i t. p.

Jak to było naprawdę?

„Nowy Kurier" prostuje

Za „Czasem" podaliśmy wiadomość o zasekwestrowaniu przez urząd skarbowy nieruchomości „Nowego Kuriera" w Poznaniu. W odpowiedzi pismo to zamieszcza następujące oświadczenie:

> **Czołowy organ obozu konserwatywnego „Czas" w sposób kłamliwy i urągający wszelkim pojęciom uczciwości handlowej zaatakował nasze wydawnictwo.**
>
> **Bez wdawania się w rozstrząsanie przyczyn i zakulisowych sprężyn tego wystąpienia, jako jedynie właściwą odpowiedź skierowujemy sprawę do sądu.**

Chcielibyśmy wiedzieć, jak to było naprawdę?

Opłatek bez udziału księży

Nastroje w gimnazjum dziśnieńskim

Dzisna jest miastem oddzielonym od Rosji sowieckiej tylko szerokością rzeki Dźwiny. Z tej racji siedzibą władz powiatu dziśnieńskiego jest miasteczko Głębokie, położone dalej w Polsce. W Dziśnie istnieje gimnazjum państwowe, którego dyrekcja widocznie zanadto odczuwa prądy idące z pobliskiego ZSRR. Na uroczystość „opłatka" urządzoną dla uczniów gimnazjum tuż przed świętami Bożego Narodzenia nie zaproszono ani ks. prefekta, ani ks. proboszcza. Taki fakt widocznego odseparowywania się „pedagogów" dziśnieńskich od wpływów katolickich wywarł w tamtejszym społeczeństwie najgorsze wrażenie i jest uważany jako symptomat nastrojów panujących w gimnazjum w Dziśnie (ms).

Tydzień Kobiecy

Rewia kobiecych talentów

„Tydzień Kobiety", zorganizowany w SIM-ie przez Zofię Arciszewską, ukazał twórczość kobiety polskiej w rozmaitych postaciach, jak: malarstwie, rzeźbie, grafice, literaturze, muzyce, poezji i pieśni. Był zarazem przeglądem różnych momentów z życia kobiety; a to w pracy zawodowej, w rodzinie, w salonie i w sporcie. Pokaz mody i żywy portret „Pań" uzupełnił całość tej imprezy.

„Tydzień Kobiety" objął wystawę rzeźby, malarstwa i grafiki najlepszych artystek - plastyczek, od portretu Olgi Boznańskiej, Mai - Berezowskiej, Pia - Gorskiej, Krzyżanowskiej, Pruszkowskiej, Stankiewicz i w. in.

Rzeźbę reprezentowały Nałkowska - Bückowa, Niewska, Nitschowa i w. in. Grafikę — Gorejska i inne, oraz efekty świetlne Zofia Arciszewska. Słowo wstępne o Oldze Boznańskiej, na otwarciu wystawy w poniedziałek o godz. 1-ej wypowiedziała krytyk sztuki p. Nella Samotychowa, podkreślając wielkie zasługi dla malarstwa, jakie wniosła Boznańska. Wieczór poniedziałkowy, tradycyjnie zajmowany przez Tow. Literatów i Dziennikarzy, został poświęcony kobiecie. W wieczorze tym święcił triumf red. Nowaczyński, odczytując fragment o znakomitej literatce sprzed stu lat Wilkońskiej, która cały swój talent złożyła w ofierze miłości do swego męża. Makuszyńskiego odczytał doskonale Milecki, oraz Jastrzębiec - Zaleski mówił o kobiecie. Łuczaj piosenkami swymi wzbogacił ten wieczór.

Wtorek. Wieczór humoru dał cały przekrój humoru kobiecego, począwszy od znanej Magdaleny Samozwaniec, której utwory doskonale odczytała Chmurkowska, oraz „Koty" świetnej Ciechanowieckiej, która znana jest wszystkim czytelnikom ze swych felietonów, jak również p. Romana Dalborowa, która odczytała doskonale własne utwory, pełne dickensonowskiego „humoru".

Maria Szpyrkówna oraz Kiewnarska dopełniły bogaty program tego wieczoru.

Środa poświęcona została poezji, piosence i muzyce. Na pierwszym planie należy wyróżnić p. Drege - Schielową w swoich utworach fortepianowych i w piosenkach wykonanych przez p. Werpachowską oraz p. Trombini - Kazuro przy fortepianie.

Piosenki Wandy Vorbond w wykonaniu p. Janiny Paszkowskiej zachwyciły licznie zebrane audytorium. Poezje Iłłakowiczownej, Pawlikowskiej i Obertyńskiej wypowiedziały Janina Porawska i Grelichowska. W piosence wzięła również udział Janina Godlewska, śpiewając utwory swej siostry Zofii Godlewskiej, które wyróżniły się kompozycją muzyczną jak i treścią.

W czwartek Świt, Dzień i Noc charakteryzujący kobietę w życiu domowym i towarzyskim. Fragment z „Niedobrej Miłości" Nałkowskiej oraz fragmenty z „Dni Powszednich Kowalskiej" Marii Kuncewiczowej odczytała Maria Balcerkiewiczówna. Porawska we własnym felietonie „Speakerka". Artykuł p. Ossowskiej „Kobieta po czterdziestce" w recytacji p. Chmurkowskiej, zdobył sobie słuszne powodzenie za duży dowcip, oraz subtelne podpatrzenie życia. Pani Ładzina odczytała swój własny utwór pod tytułem „Rosół i surówka" w którym w pełen dowcipu sposób ujmuje kłopoty dnia codziennego, zmierzając przez „rosół do serca".

Pani Red. Rutkowska dzieli się wrażeniami i przygodami reporterki. Ujmuje to żywo, zdobywając sobie powszechne uznanie.

Pani Surinowej - Wyczółkowskiej utwór „Woalka" odczytała p. Stpiczyńska. Pokaz mody uzupełnia Świt, Dzień i Noc rewią mody. Na zakończenie ukazała się p. Ćwiklińska, która zdobyła burzę oklasków rozentuzjazmowanej publiczności, za świetnie odczytany fragment z „Klubu Kawalerów".

Piątek — „Kobiecia w Sporcie". W dniu tym reprezentowały urocze przedstawicielki prawie wszystkie rodzaje sportu.

Na czele pełna wdzięku Iłłakowiczówna—Taternictwo, Irena Breza —Konna jazda, Walewska — Myślistwo, Kunge — Lekkoatletykę.

Wywiad z p. Marią Konowną dał bardzo ciekawy i pełen humoru obraz przygód, na jakie są narażone pilotki, szybowniczki i spadochroniarki. Panie Kamila Madralówna i Stefania Ornochówna uzupełniły wieczór szermierką nie na żarty. Doskonała artystka p. Lubieńska do każdego z obrazów odpowiednim wierszem Pawlikowskiej, Ratyńskiej i Iłłakowiczównej podkreśliła charakter sportu, wykazując głębokie zrozumienie sportu, nie tylko jako świetna artystka, ale także jako doskonała sportsmenka; przy tym wspólnie z p. Jadwigą Kiewnarską, konferansjerką, wniosły dużo humoru. Dekoracje p. Jędrzejakównej wniosły w atmosferę sportu dużo wiosny i słońca.

Sobota. Żywy portret. Był to jeden może z najpiękniejszych dni „Tygodnia", bo nic dziwnego, gdyż najpiękniejsze kobiety Warszawy, wzięły udział w tej miłej imprezie, reprezentując charakter portretu od Egiptu przez Renaissance, Baroc, aż do współczesności.

Reżyserią tych portretów zajęła się p. Zofia Arciszewska ze zrozumieniem epoki. Do obrazów tych śpiewały pp. Godlewska, Serwińska i Borey, przy fortepianie p. Wiktor Osiecki.

Niedziela. „Miłość w literaturze Kobiecej" Poli Gojawiczyńskiej fragment z „Rajskiej Jabłoni" odczytała z wrodzonym wdziękiem p. Mila Kamińska. „Zagadki" Gadomskiej odczytała Balcerkiewiczówna wprowadzając do dyskusji całą publiczność. Czekańskiej - Heymanowej wyjątek z „Kalergis o Norwidzie" odczytała Balcerkiewiczówna.

Okołów - Podharskiej — „Miłość Hiszpańska" — Mila Kamińska. „Serenadę" Białkiewiczowej odśpiewała p. Wernińska. Dalborowej „Miłość Kolorowa" pełna humoru, w świetnym odczytaniu autorki.

Piosenki p. Wandy Vorbond odśpiewała p. Paszkowska. Szurlejowej „Dama z kwiatem" — odczytała p. Porawska. Miszewskiej „Miłość i falbanka" odczytała p. Balcerkiewiczówna.

Na zakończenie tego dnia panie z Komitetu złożyły serdeczne podziękowanie p. Arciszewskiej za jej inicjatywę i trud w dopięciu realizacji tego Tygodnia, który zdobył sobie dużą sympatię i uznanie dla poziomu tej imprezy. Po skończeniu każdego wieczoru wszystkie uczestniczki wpisywały się w hołdzie dla p. Olgi Boznańskiej na specjalnym pergaminie. Dochód Tygodnia przeznaczono na zakup obrazu Olgi Boznańskiej, który oddany będzie do muzeum Narodowego.



Piękna Japonka.

Sylwestrowa premiera u Malickiej

Teatr Malickiej daje co wieczór „Mięczaka" (przeszło 100 razy). W piątek dwukrotna premiera; o 8-mej wiecz. i 11.30 w nocy dana będzie wesoła komedia Shaw'a „Kandida" w przekładzie F. Sobieniowskiego w reżyserii Z. Sawana, z Malicką w tyt. roli. Nadto grają: Cieszkowska, Bay - Rydzewski, Zawistowski, Nowacki i Modrzewski. Dekoracje St. Kurmana.

„Pod zarządem przymusowym"

TEATR LETNI: Dziś przezabawna krotochwila „Pod zarządem przymusowym" z Niemirzanką, Martini, Masłowską, Bukojemską, Magierówną, Chmurkowskim, Żabczyńskim, Norskim, Frenklem, Karczewskim, Jaroniem i Zejdowskim. Reż. Niewiarowicza, dekoracje Jarockiego.

Pani moda ma głos

Gdy Sylwester się zbliża
czas pomyśleć o sukni wieczorowej

Rok minął, jak jedna chwila— i znowu stoimy u progu karnawału; najmilszy okres dla pań, bo w wieczorowej toalecie każda wygląda jak uskrzydlony motyl... Moda karnawałowa nie jest jeszcze wyraźnie skrystalizowana — wielkie domy mody lubią zachowywać tajemnicę aż do pierwszych dni karnawału, by olśnić przepychem toalet na wielkich balach mody. Ale, że Sylwester za pasem, z za kulis krawieckich pracowni dochodzą już wieści o tym, co będzie modne i noszone.

TAPETY... DLA PIĘKNYCH PAŃ

Modne materiały — to przede wszystkim lamy, brokaty, grube tiule, zawsze niezawodna tafta i crepe satin. Tkaniny zmieniają się niewiele z roku na rok — zmienia się raczej ich zastosowanie i krój toalety. Np. koronki w tym roku stosowane są w sposób zupełnie oryginalny i nowy.

Zacznijmy od lamy. Trzeba przyznać, że w tym sezonie nie są tak efektowne jak w latach ubiegłych: nosiłyśmy lamy srebrne i złote, bijące w oczy blaskiem... było to śliczne, ale znowuż kłopotliwe dla pań, które nie lubią zbytnio zwracać na siebie uwagi. Tegoroczne lamy są jakby „stonowane" — bez połysku, dyskretnie przetykane nierówną nitką innego koloru lub też wytłaczane w wielkie kwiaty i liście, arabeski, — deseń jednak wygląda jak zamazany — jest wyblakły w kolorze i niewyraźny w konturach tak, że całość wygląda raczej jak jednolity materiał. Taka lama wygląda trochę jak tapeta, ale... de gustibus non ist disputandum. Dobrze wygląda lama złota w winogronowe liście o bladozielonym odcieniu; efektowna byłaby toaleta z tej tkaniny a la princesse ze stanikiem przepasanym na piersiach i w pasie grubym, zielonym sznurem. Suknie z lamy na ogół nieprzybierane są wcale — cały efekt kryje się w płynnej linii kroju, leciutkim drapowaniu (nie zadużo) — najwyżej jakiejś bardzo prostej ozdobie — jak jedwabny sznur czy klamra, przytrzymująca drapowanie na piersiach.

SUKIENKA JAK OBŁOK

Kto chce mieć sukienkę tańszą — zdecyduje się oczywiście na taftę lub tiul. Szczególnie szczęśliwą okazała się moda sukienek tiulowych, które kalkulują się stosunkowo niedrogo, a wyglądają nadzwyczaj młodzieńczo i efektownie, zwłaszcza na spodzie w jaśniejszym czy zupełnie odmiennym odcieniu. (Można zużytkować spód od starej, balowej sukni).

Ślicznie wygląda sukienka jak wiotki obłok z szafirowo - srebrzystego tiulu na spodzie w odcieniu czerwonego wina — wiśniowe refleksy pięknie przebijają przez szafir narzuconej półstylowej krynolinki z tiulu: szeroka szarfa i pęk ciemnoczerwonych róż u boku, dopełniają całości. Czarny tiul doskonale wygląda na spodzie żółtym — no i zawsze niezawodnie na czarnym: wtedy możemy połączyć stanik z czarnym aksamitem, a dół krynoliny rozszyć wąskimi czarnymi aksamitkami. Bardzo ładna sukienka była uszyta z czarnego tiulu w bardzo duże oczka) — karczek dookoła szyi zahaftowany był różnobarwnymi paciorkami, w przeważających odcieniach, czerwono - pomarańczowych. Dla podlotka — sukieneczka z białego tiulu z rękawkami zahaftowanymi w drobne gwiazdeczki z błyszczących strassów, będzie wyglądać jak marzenie...

RESZTKI CZARNEJ KORONKI

Zbadajmy dobrze zawartość naszych szaf, czy nie znajdziemy starej, czarnej koronki: bardzo modne są bowiem suknie z jasnej tafty — błękitnej, seledynowej czy bladoróżowej, na której liście, kwiaty czy motyle, aplikowane są z czarnej koronki. Na jednym z pokazów mody pokazywano sukienkę - cacko: różową półkrynolinkę z odsłoniętymi ramionami — dekolt obszyty był dookoła wąską na cztery palce przejrzystą, czarną koronką — w dole biegły trzy koronkowe falbanki: w pasie powiewały końce wąskiej czarnej aksamitki. Jeżeli koronki mamy dość dużo — możemy skombinować ją z taftą — stanik z tafty, spódnica z koronki, obszyta w dole szeroką plisą znowu z tafty — spód włożymy jasny, np. żółty, do stanika żółte kwiaty.

Pamiętajmy, że połączenia 2-ch kolorów w sukniach wieczorowych, są bardzo modne: Paryż lansuje nawet tak śmiałe połączenia jak białe crepe satin z taftą w odcieniu porzeczkowym: w tej kombinacji pomyślana była efektowna toaleta Maggy Rouff z białego jedwabiu z ponsowymi kokardami poniżej ramion i inkrustowanym na spódnicy ponsowym przodem, „whaftowanym" subtelnie przy pomocy arabesków z jedwabnego ponsowego sznureczka.

Alinette

JERZY MARIUSZ TAYLOR 46)

CZCICIELE WOTANA
POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ VII

W KTÓRYM ZACZYNA SIĘ WYJAŚNIAĆ ZAGADKA ZŁOTA RENU

Informacje, jakich udzielił sołtysowi pastor Michels, były najzupełniej ścisłe. Cały sztab Związku Czcicieli Wotana był od dłuższego czasu zajęty gorączkowymi przygotowaniami do wyprawy po Złoto Renu. Dr Johnke rzadko teraz ukazywał się na kolonii, a już prawie wcale nie bywał w piwiarni wdowy Klein, gdzie zbierała się wieczorami miejscowa starszyzna. Gdzie przebywał, tego dokładnie nie wiedział nikt. Widywano go jednak czasami, jak powracał późnym wieczorem, zazwyczaj od strony Teresinka, niekiedy zaś aż dopiero nad ranem przyjeżdżał rowerem szosą, może z jakiego miasteczka, a może nawet z Warszawy.

Ci chłopcy, z których utworzył swoje zaufane grono, równie tajemniczo znikali o tym samym czasie. Mniej więcej od połowy czerwca stary Wilhelm Ernin nigdy jakoś nie mógł zastać na młynie żadnego ze swoich trzech synów. To samo działo się z czterema czy pięcioma innymi młodzieńcami, których rodzice też życzyliby sobie bardzo widzieć w domu, albo raczej w polu. Starzy z tego stanu rzeczy, oczywiście, wcale nie byli zadowoleni, ale synkowie jakoś zawsze umieli się zręcznie wyłgać od pomagania rodzicom.

Okazało się na przykład, że jeden z nich otrzymał nadzwyczaj absorbujące zajęcie u stolarza w pobliskim miasteczku, dwóch pracowało w papierni, której wysoki komin dymił wiecznie w oddali, a po trzech młodych Erninów prawie dzień w dzień przybiegał rudy Oskar Knopf — stangret księżny, bo ogrodnikowi pałacowemu zaczęło nagle brakować rąk przy jakichś delikatnych pracach w cieplarni.

Ojcowie ostatecznie mogli byli nie pozwolić synom na te zajęcia, które wypadły akurat w czasie, kiedy najwięcej potrzebowano ich pomocy, czy to przy koszeniu lub zwożeniu siana, czy chociażby przy okopywaniu ziemniaków. Ale cóż? Regularnie w soboty chłopcy przynosili do domu zarobione pieniądze. A tym nie można było gardzić. Każdemu przydał się ten żywy grosz.

Stary młynarz wiedział już wprawdzie, co ma sądzić o tej niezwykłej gorliwości zarobkowej swoich synów, uśmiechał się więc tylko, nie czyniąc nad tym żadnych uwag. Ale, kiedy ten i ów z gospodarzy pochwalił się wobec niego tą samą zaletą własnego potomka, a wspomniał, że to dr. Johnke wystarał się o pracę dla jego chłopaka, a przy sposobności zagadnął jeszcze o owe łąki lubartowskie, sołtys nie wytrzymał i burknął oziębłe:

— Ano, to wobec tego idźcie do doktora Johnkego. On może namówi księżnę, aby wam oddała te łąki za darmo.

Na razie jednak o łąkach lubartowskich zacichło. Od czasu owego świniobicia u wdowy Klein o sprawie tej prawie nie mówiono, a już proces jakby wywietrzał wszystkim z głowy. Bo też, co prawda, na gadanie nikt nie miał teraz czasu na Grobli. Zbyt dużo było roboty w polu. Jakże? Sianokosy były w całej pełni. Chłopi machali kosami od wczesnego ranka do późnego wieczora, nad Wisłą, na mokradłach gdzie tylko który miał łąkę. A babom też zbywało czasu do gadania, bo dla nich zaczął się okres podskubywania gęsi, segregowania puchu i dostarczania go do spółdzielni, gdzie trzeba było użerać się z kierownikiem, aby nie oszwabił na łut czy dwa przy wadze.

Ale o co chodziło właściwie? Co w mowie Związku Czcicieli Wotana nosiło tę nazwę fantastyczną, zaczerpniętą z bohaterskiej sagi o Nibelungach?

Jest pewne, że dr. Johnke nie przedsięBrałby zapewne tej bądź co bądź ryzykownej wyprawy, a żaden członek Związku Czcicieli Wotana nie mówiłby nic o Złocie Renu, gdyby nie Kurt Krebs. Któż to był taki? Znali go wszyscy. Każdy mieszkaniec kolonii Na Grobli, zapytany o niego, odpowiedziałby, że to syn Elzy - handlarki mlekiem. Odpowiedzi towarzyszyłby zapewne zagadkowy uśmiech.

Lekarz, który kiedyś badał młodego Kurta w szkole, określił jego stan taką jakąś dziwną nazwą, której nie zrozumiał i nie zapamiętał nikt. Nie było to zresztą potrzebne. I tak wiedzieli wszyscy, że Kurt jest przygłupek. Jego ojciec też był taki sam, a pono i dziadek, którego pamiętało wielu, także był nie lepszy.

Mówiono, że to z tych mokradeł torfowych, na których mieszkali, taka na nich przyszła głupota. Bo chata Krebsów, uboga, na wpół rozwalona, wcale nie podobna do zamożnych i czystych domów kolonii, stała właśnie wśród najgorszych rozlewisk, nad którymi unosiły się zawsze niezdrowe opary.

Ale cóż? Taki już mieli kawałek ziemi i na to nie było żadnej rady. Siać zboża nie było gdzie, ledwie że wystarczyło pod ziemniaki, więc Elza wzięła się do handlowania mlekiem. Nosiła je aż do miasteczka i jakoś żyli z tego we troje. A małego Kurta, kiedy trochę podrósł i okazało się, że do nauki nie jest zdolny, zapędzono do pasania cudzych gęsi, a potem i bydła.

Nie powierzono mu dużo, bo gospodarze obawiali się, żeby czego złego z nimi nie zrobił, ale zawsze z pięć, albo i więcej, miał na swojej opiece. Pasał je zwykle za wałem, tuż przy cmentarzu, bo tam trawa była najlepsza, i w szkodę trudniej było wpędzić, ale, jak to przygłupek, musiał nacierpieć się wiele. Dokuczały mu zdrowe dzieci. I to nie tylko z kolonii, ale i z polskich wsi. Najwięcej te z Zawody, bo tej grunty graniczyły prawie z cmentarzem niemieckim.

Bywało czasem, że Kurt leży sobie pod drzewem i patrzy więcej w niebo niż na krowy, uśmiecha i do obłoków i mamrocze coś sam do siebie, a te małe chłopaki z Zawody natrząsają się z niego. Wymyślili sobie nawet taką śpiewkę:

„Ach ty Szwabie - kartoflarzu,
ganiasz krowy po cmentarzu.
Pana Boga nie znasz
Kopytem się żegnasz".

(D. c. n.).

Trzeci list

w sprawie zeznań p. Starzyńskiego

Zamieściliśmy już dwa listy w sprawie zeznań p. Starzyńskiego w procesie „Starzyński — Studnicki b. prez. Słomińskiego i dyr. Herbsta. Obecnie otrzymujemy trzeci list b. wiceprezydenta Szpotańskiego tej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z relacyj prasowych dowiedziałem się o zarzutach, postawionych mi przez Prezydenta miasta, p. St. Starzyńskiego, podczas sprawy przeciwko p. Studnickiemu. Ponieważ Sąd nie uwzględnił wniosku o ponowne zbadanie świadków, a zarzuty zostały postawione, gdy już byłem przesłuchany, jestem zmuszony po zebraniu odnośnych materiałów, prosić Pana Redaktora o umieszczenie w Swym piśmie następującego oświadczenia:

1) Sprawę emerytur członków Magistratu wyjaśniał w tych dniach publicznie już poraz drugi b. prezydent miasta, p. inż. Słomiński. To też tutaj ze swej strony poprzestaję tylko na stwierdzeniu, że emerytura nie była mi przyznana, ani przez Magistrat, ani przez „rajców", lecz przez powołaną do tego na mocy ustawy instancję. Jak zapewnia mię p. inż. Słomiński w nadesłanym mi obecnie na mą prośbę liście, emerytura ta została wymierzona ściśle na zasadzie protokułu, sporządzonego przez delegatów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Magistratu, oraz ściśle według obowiązującego statutu. Gdy jednak p. Starzyński, jako tymczasowy prezydent miasta na posiedzeniu dyrektorów zabrał głos w sprawie emerytur i czynił z nich jeden z zarzutów przeciwko dawnym władzom miejskim, popełniając zresztą przytym szereg nieścisłości, natychmiast zwróciłem mu legitymację emerytalną, oraz wystosowałem do niego list, w którym zrezygnowałem z poprzednio powziętej w tej sprawie przez inne władze decyzji, jakkolwiek uważałem że nie posiada on — zwłaszcza wobec stanowiska Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — kompetencji do rozstrzygania i oceny tej sprawy.

2) Jeśli chodzi o powody mego ustąpienia z tymczasowego zarządu miejskiego, to zostały one przez p. Starzyńskiego podane w sposób dowolny, gdyż nigdy go o motywach swej decyzji nie informowałem.

3) Wobec twierdzenia p. Starzyńskiego, że otrzymałem remunerację na wniosek podwładnego mi dyrektora, oświadczam, że żadnej specjalnej remuneracji, jak by to wynikało ze słów p. Starzyńskiego, nigdy nie pobrałem. Uposażenie swe otrzymywałem na tych samych warunkach, co wszyscy inni członkowie Magistratu. Asygnowaniem ich z kredytów zarządu głównego, wstawionych na ten cel do budżetu zajmował się Wydział Spraw Ogólnych.

4) P. Starzyński utrzymywał, że przyznanie z mej strony pożyczki w wysokości 6-cio miesięcznej pensji dyrektorowi jednego z przedsiębiorstw było bezprawiem, gdyż pożyczki mogły wynosić najwyżej trzymiesięczną pensję. Wyjaśniam, że przepisy dla wydziałów administracyjnych nie obowiązywały w przedsiębiorstwach, a pozatym i w wydziałach administracyjnych pożyczka mogła w specjalnych wypadkach sięgać 6-cio miesięcznej pensji.

5) Raportu kontrolera w sprawie asygnowania przez Dyrekcję Rzeźni 1.200 zł. w roku 1932 „dla spowodowania zmiany" uchwały Komisji Rady Miejskiej w sprawie likwidacji zakładów mięsnych nigdy nie otrzymałem i o istnieniu jego dowiedziałem się dopiero na rozprawie sądowej. Twierdzę, że treść jego, wprost fantastyczna, nie jest i nie może być zgodna z treścią odnośnej asygnaty.

6) Nie jest prawdą, jakobym wiedział, że ktokolwiek złożył w M. Z. Z. W. weksel z fałszywym podpisem i jakobym polecił weksel ten klijentowi zwrócić.

Ograniczam się do wyjaśnienia szczegółów tyczących się bezpośrednio i wyłącznie mojej działalności, nie mogąc nadużywać gościnności pisma Sz. Pana Redaktora dla omówienia innych spraw miejskich, przedstawionych na przewodzie sądowym niezgodnie z rzeczywistością.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Tadeusz Szpotański
b. wiceprezydent m. st. Warszawy
Warszawa, dnia 16. XII. 1937 r.

Katastrofa

samochodu

Na szosie Rybnik Zory wskutek śliskiej jezdni samochód osobowy, którym jechał adw. dr. Kuśka wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. Adwokat został ciężko ranny i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Rybniku.

Dwa wnioski

o unieruchomienie fabryk

KATOWICE 28. 12. (B). Do Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach wpłynął wniosek o unieruchomienie tartaku Freiberga w Wielkich Hajdukach, gdzie pracuje 60 robotników. Wniosek o zamknięcie tartaku jest umotywowany rzekomym brakiem zamówień. Do Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach zwróciła się jednocześnie dyrekcja garbarni „Mochala" w pow. lublinieckim prosząc o wydanie zezwolenia na unieruchomienie fabryki. Powodem zamknięcia garbarni ma być zmiana właściciela fabryki. W obu wnioskach Komisarz Demobilizacyjny nie wydał swej decyzji.

Wstrząsające morderstwo pod Żyrardowem

Wieśniaczka zastrzelona w wieczór wigilijny

Zwłoki porzucone w rowie

W wigilię około godz. 15-ej do sklepu spożywczego Aleksandra Wasiewicza we wsi Franciszkanów koło Żyrardowa przyszła mieszkanka sąsiedniej wsi Antoniew, Maria Minkowska, lat 40, i zażądała prowiantów. Minkowska wręczyła właścicielowi banknot 20-złotowy i otrzymawszy reszty 16 zł. 50 gr. włożyła prowianty do koszyka i wyszła ze sklepu. Za nią wyszło ze sklepu dwóch osobników, którzy raczyli się w przyległym do sklepu pokoju wódką, sprzedawaną przez Wasiewicza pokryjomu. W sklepie tym przesiadują różne podejrzane typy Żyrardowa i okolic, układając w pokoiku plany działania przy wódce.

Gdy kobieta znalazła się na pustym polu jeden z napastników podbiegł do niej i wydobywszy rewolwer strzelił kilkakrotnie w głowę. Ranna zwaliła się na ziemię brocząc obficie krwią. Rabusie zabrali kobiecie woreczek z pieniędzmi, a następnie ciężko ranną zawlekli do przydrożnego rowu, gdzie pozostawili ją.

Następnego dnia drogą powracał jeden z wieśniaków wsi Antoniew, który zauważył na śniegu ślady krwi oraz koszyk z cukrem, kiełbasą i chlebem. Uszedłszy kilka kroków wieśniak spostrzegł w rowie zwłoki jakiejś kobiety. Przerażony podbiegł do wsi, gdzie powiadomił mieszkańców. Zaalarmowano policję. Na miejsce przybył sędzia śledczy, który wszczął dochodzenie. Zwłoki kobiety były zmarznięte do tego stopnia, że nie można było ich wyprostować. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Żyrardowie. Policja wszczęła za mordercami natychmiastowy pościg, który jednak nie dał dotychczas rezultatu.

Zbrodnia wywołała we wsi wstrząsające wrażenie.

Czy premier Składkowski

ma program polityczny?

„Słowo" pisze:

„A więc programu p. Składkowskiego nie ma. To o cośmy go podejrzewali zyskało potwierdzenie we własnym jego przemówieniu o czterech punktach programowych. A Polskę czeka rozwiązanie zadań od których zależy nasza siła i nawet nasz byt. Są to: 1) przeludnienie wsi, 2) problem żydowski, 3) sprawa ukraińska. Nie wymagamy aby rząd o nich mówił, ale niechże mamy wrażenie, że o nich poważnie myśli, że te kapitalne dla Polski zagadnienia nie są indywidualne i oryginalnie rozwiązywane przez każdy resort inaczej, nieomal przez każdego wojewodę inaczej. I dlatego trzeba nam nie medali i płotów, lecz programu politycznego, nie kompromisów i konsolidacji, lecz programu politycznego, nie uroczystości, lecz programu politycznego. Polska musi w roku przyszłym zdobyć się na rząd o światopoglądzie narodowym, o programie politycznym".

KRONIKA FRONTU PRACY

ZA GRANICA

W Tel Awiw wybuchł strajk robotników portowych. Wobec tego, że przerwali oni pracę, na miejsce strajkujących sprowadzono żydowskich robotników z Salonik.

* * *

W Mediolanie istnieje klinika pracy, która zajmuje się kwestią chorób zawodowych z punktu widzenia bezpieczeństwa i higieny pracy. Ostatnio ogłoszony został naukowy program tej społecznej instytucji.

* * *

W POLSCE

Fryzjerzy domagają się, aby zakłady ich czynne były dnia 31 bm. do godziny 23-ej, w związku z wyjątkową frekwencją we fryzjerniach z powodu Sylwestra.

* * *

W razie stwierdzenia nałogu pijaństwa u osoby uprawnionej do świadczeń z ubezpieczeń społecznych, świadczenia te mogą być wypłacane na ręce osób trzecich, utrzymywanych przez ubezpieczonego, nawet bez jego uprzedniej zgody.

Bezrobotnych zarejestrowanych w Funduszu Pracy w kocu września było 251,376 — w tym 52.000 kobiet. Najwięcej poszukujących pracy przypada na województwa zachodnie — 119.000, a dalej na centralne — 103.000. Istotną jednak liczbę stanowią niezarejestrowani bezrobotni, zwłaszcza na wsi.

Ubezpieczeni, którzy pragną korzystać ze zbiorowych wyjazdów w góry, obowiązani są zwrócić się uprzednio o poradę do lekarza obwodowego, gdyż pobyt w górach może być szkodliwy na serce.

Pracownicy młodociani poniżej lat 18-tu, korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego urlopu. Jeżeli pracownik młodociany zatrudniony jest w charakterze pracownika umysłowego, po upływie roku przysługuje mu urlop miesięczny.

Odszkodowanie wskutek wypadku przysługuje pracownikowi od pracodawcy wówczas, gdy niezdolność do pracy, lub śmierć pracownika, zostały rozmyślnie spowodowane przez pracodawcę, lub jego zastępcę.

Żydzi nie dopuszczają

do powstania polskiej placówki

Tajemnice handlu fotograficznego w Wilnie

WILNO, 28. 12. (kor. wł.). Postępujący wciąż proces spolszczania się handlu w Wilnie pobudza aktywniejszych Polaków do otwierania sklepów w branżach, będących dotąd monopolem żydowskim. Do takich żydowskich monopoli w Wilnie należał do niedawna handel artykułami fotograficznymi. W Wilnie istnieją w tej branży 4 duże sklepy żydowskie i jeden mniejszy, należący do Rosjanina Griabcewa. Jednak kto chciał mieć większy wybór artykułów czy chemikalii fotograficznych musiał kupować tylko w sklepach żydowskich.

Rolę pioniera w tej branży wziął na siebie p. Leonard Siemaszko, właściciel zakładu fotograficznego, prowadzonego od 20 lat, wybitny fachowiec, uczeń znakomitego profesora fotografiki Bułhaka, pracujący w swym fachu już 27 lat.

Wynajął p. Siemaszko sklep przy głównej ulicy miasta, włożył wiele pracy w remont i przeróbki, zwrócił się wreszcie do polskich, chrześcijańskich fabryk w Poznaniu z prośbą o przysłanie towaru. Proponował gotówkę, nie zabiegał o kredyt. Otrzymał odpowiedzi z adnotacją, że towar będzie wysłany dopiero po złożeniu dowodów, iż handlowiec jest członkiem Związku Kupców Branży Fotograficznej.

Zaraz po otrzymaniu tej odpowiedzi zwrócił się p. Siemaszko do prezesa związku w Wilnie Rabinowicza i złożył podanie o przyjęcie. Żydzi z miejsca odmówili, motywując to tym, że p. Siemaszko nie jest fachowcem, nie daje im gwarancji należytego wykonywania zawodu, i że wreszcie mniej, niż o 200 mtr, znajduje się skład fotograficzny Chaima Kołysza, co jest, podług statutu Związku, niedopuszczalne.

Skarga p. Siemaszki do województwa nie odniosła skutku. Interwencja w Izbie Przemysłowo - Handlowej na razie pozostaje bez rezultatu.

A kupiec Polak, dzielny fachowiec, były ochotnik W. P., został bez towaru. Należy przy tym podkreślić, że swój zakład fotograficzny p. Siemaszko zlikwidował i nie posiada żadnych długów u dostawców materiałów fotograficznych.

Żydzi w ten sposób nie chcą dopuścić do powstania polskiej placówki w branży fotograficznej i będą do końca wyzyskiwali fakt, że kupcom niezrzeszonym w związku z olbrzymią przewagą żydostwa, nawet chrześcijańskie fabryki nie dają towaru po cenach hurtowych.

Związek kupców branży fotograficznej związał się umowami z wytwórniami i usiłuje zająć stanowisko monopolistyczne. Warto, aby działalnością owego związku zainteresowały się bliżej władze handlowe. Nie możemy dopuścić do utrzymywania się monopolu żydowskiego w jakiejkolwiek branży.

P. Siemaszko nie dał za wygraną. Kupuje towar po cenach detalicznych i sprzedaje bez żadnego zarobku, byle tylko wytrwać na swej placówce, dopóki jego słuszna sprawa nie zwycięży. Mamy nadzieję, że władze zareagują odpowiednio na wymysły żydowskie i zniosą niesprawiedliwe ograniczenia wolnej konkurencji w handlu.

Podaliśmy przykład powyższy, aby uwidocznić wielkie trudności, z jakimi walczą polscy kupcy na kresach, wszędzie natrafiający na zorganizowane żydostwo, oparte na rozmaitych związkach i tajnych kartelach, wspomagane materialnie przez współwyznawców i nie przebierające w środkach walki konkurencyjnej. (ms.).

Konkurs

na pracę naukową

Zarząd Fundacji Stypendialnej im. Józefa Tomickiego (Warszawa Aleja Róż 16, tel. 569-50) ogłosił konkurs na pracę naukową na temat:

„Rola i potrzeba komunikacji znaczenia miejscowego dla racjonalnego rozwiązania ogólnego programu komunikacyjnego w Polsce".

W pracy tej mają być rozpatrzone środki komunikacji miejscowej, a więc koleje dojazdowe i podmiejskie, tramwaje i autobusy, jako uzupełnienie kolei głównych, mają być wyświetlone możliwości ich współpracy pomiędzy sobą i z kolejami głównymi, wreszcie ma być rozważone ich znaczenie w wykonaniu ogólnokrajowego programu polityki komunikacyjnej, mającej na celu rozwój gospodarczy Polski.

Nagrody: I — zł. 1000, II — zł. 500.

Termin przedstawienia pracy: 1 maja 1938 r. Do tego terminu praca podpisana godłem, powinna być nadesłana do Zarządu Fundacji wraz z kopertą zapieczętowaną, oznaczoną godłem i zawierającą wyjaśnienie godła; koperta będzie otwarta dopiero po osądzeniu konkursu przez Zarząd Fundacji.

Zarząd Fundacji zastrzega sobie prawo nieprzyznania nagrody, jeżeli zakres prac i ich poziom będą niezgodne z intencją konkursu.

Zabrakło rycyny

w czasie świąt

W ciągu wieczoru piątkowego i dnia sobotniego Pogotowie udzieliło w 200 wypadkach pomocy tym, którzy się przejedli. Z powodu tak wielkiej ilości wypadków zabrakło rycyny, która dawano na przeczyszczenie.



ŚRODA

6.15 Kolęda **6.20** Gimnastyka **6.40** Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Radujcie się narody (kolędy egzotyczne) 17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść 17.15 Recital wiolonczelowy T. Lifana. 17.50 Pogadanka prawnicza 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka lekka (płyty) 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Autorki" — humoreska H. Sienkiewicza 19.20 Recital śpiewaczy Maryli de Wolley. 19.35 „Cieszkowski" — odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 Z biegiem Dunaju — koncert rozrywkowy (płyty) 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zygmunta Dygata 21.45 Kwadrans poezji 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Wileńskiej 22.50 Dziennik i kom. meteorolog.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 Kolędy egzotyczne.
19.20 Recital śpiewaczy Maryli de Wolley.
20.00 Z biegiem Dunaju — koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert chopinowski — gra Zygmunt Dygat.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.10 Beethoven — muzyka programowa (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska 15.15 Wiadomości sportowe 15.20 1000 taktów muzyki w wyk Zesp St Rachonia 18.00 Jak słuchać nowej muzyki (IV audycja) 18.30 Lekkie piosenki i duety w wyk. J Godlewskiej i A. Boguckiego 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne 22.00 Teatr a wojna — felieton. 22.15 Muzyka taneczna (płyty)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim. 3. Nasi soliści. 4. „Poznajmy Polskę" — zimowe polowy, pogadanka. 5. Muzyka dla dzieci (płyty) 6. „Po zdrowie do Krynicy" — pogadanka w języku angielskim.

CZWARTEK

6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomośc i gospodarcze. 15.45 Audycja dla młodzieży. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 16.50 Pogadanka. 17.00 Reportaż z Ossolineum. 17.15 Recital fortepianowy Margerity Trombini - Kazuro. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla wsi. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Kontrakt ślubny" — słuchowisko. 19.30 Kolędy polskie. 19.50 Pogadanka. 20.00 „Saldo piosenek (za rok 1937)" — lekka audycja muzyczna. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Preliminarz piosenek (na rok 1938)" — lekka audycja muzyczna 21.45 „Uziemiony Eros" — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Dziennik i kom. meteor.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

18.55 „Kontrakt ślubny" — słuchowisko.
19.30 Kolędy polskie — transmisja do Szwecji !
Kolędy szwedzkie — transmisja ze Szwecji.
20.00 „Saldo piosenek za rok 1937".
21.00 „Preliminarz piosenek na rok 1938".
22.00 Koncert kameralny.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Koncert solistów. Wyk.: J. Draże — skrzypce. R. Gruszczyński — baryton. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Orkiestra salonowa pod dyr. Adama Furmańskiego. 18.00 Wolfgang Amadeusz Mozart: Akt I opery „Don Juan" z płyt. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 O dawnej cenzurze warszawskiej — Felieton W. Rapackiego. 22.15 Piosenki w wyk. Stefana Witasa (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Café-Club". 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pogadanka. 3. Kilka kolęd. 4. „Co przyniosła poczta z za oceanu?". 5. Utwory Fr. Chopina w wyk. Ig. Paderwskiego. 6. Pogadanka w języku angielskim. 7. Muzyka w wyk. ork. salonowej.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.45; Bruksela 89.55; Helsinki 11.67; Londyn 26.36 Nowy Jork 5.27,25; Nowy Jork (kabel) 5.27 i 5 8; Oslo 132.45; Paryż 17.94; Praga 18.53; Sztokholm 135.95 Zurych 122.05.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 80.00, II em. 79.50; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 67.75 — 67.50 (drobne) 66.75 — 66.50; 5 proc. konwersyjna 67.75; 4 proc. ziemskie seria VI 54.00; pół proc. ziemskie seria V 63.50 — 63.25 — 64.00; 4,5 proc. Pozn. ziemstwa kred. seria K 61.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.), 59.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 54.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 poż. 69.50.

Akcje: Bank Polski 114.25 — 113.25; Węgiel 30.00; Lilpop 62.25 — 61.50; Modrzejów 13.50; Ostrowiec 54.60; Starachowice 36.00 — 35.00; Mirków 75.00; Haberbusch 49.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50; zbierana 28.50 — 29.00; żyto I st. 23.50 — 24.00, owies I st. 22.00 — 22.75; st. 20.25 — 21.00, jęczmień browarny 21.50 — 22.00; jęczmień 19.75 — 20.00; groch polny 27.00 — 28.00; Victoria 29.00 — 30.00 [illegible] 15.25 — 15.75, rzepak zimowy 56.00 — 57.00, letni 54.00 — 55.00, rzepik zimowy 52.00 — 53.00, letni 52.00 — 53.00, siemie lniane basis 90 proc. 46.00 — 46.50, koniczyna czerw. sur. 95.00 — 105.00, kon. biała 190 — 210; mak niebieski 81.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00 gat. II 34.00 — 36.00 pastewna 20.00 — 21.00; żytnia gat. I 33.25 — 34.00 gat. II 24.50 — 25.50; razowa 25.75 — 26.50, otręby pszenne grube 17.00 — 17.50, średnie 15.25 — 15.75, miałkie 15.25 — 15.75, żytnie 14.50 — 15.00; makuchy lniane 20.50 — 21.00 rzepakowe 18.00 — 18.50, śruta sojowa 24.00 — 24.50, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50; siano słodkie prasowane 11.50 — 12.00 prasowane 9.50 — 10.50.

Wiadomości gospodarcze

OBOWIĄZEK INFORMOWANIA WŁADZ SKARBOWYCH

Art. 60 ordynacji podatkowej przewiduje, że wszelkie przedsiębiorstwa obowiązane są dostarczać na pisemne żądanie władz skarbowych, bezpłatnie wszelkich posiadanych danych i informacyj, potrzebnych do wymiaru podatków. Przepis ten przewiduje również, że w razie rzeczywistej trudności w dostarczeniu wspomnianych danych informacyj, powinny zainteresowane przedsiębiorstwa zawiadomić o tym wzywającą władzę skarbową, która obowiązana będzie sporządzić odpowiednie odpisy i wyciągi własnymi siłami.

W związku z wykonywaniem powyższych przepisów odbyła się w Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie konferencja z Dyrekcją Stow. Kupców Pol. w wyniku której ustalono, że zwolnienia firm handlowych od obowiązku dostarczania informacyj władzom skarbowym dokonywane będą indywidualnie w drodze porozumienia S. K. P. Z Grodzką Izbą Skarbową.

OBNIŻENIE KOSZTÓW KREDYTU PRZY NABYCIU NAWOZÓW AZOTOWYCH

W związku ze zmianą stopy dyskontowej Banku Polskiego, fabryki w Mościcach i Chorzowie obniżają z dniem 1 stycznia 1938 r. oprocentowanie weksli przy sprzedaży kredytowej do 4.5% w stosunku rocznym.

Kredyty przy zakupie nawozów azotowych są najtańszymi kredytami towarowymi w Polsce, termin płatności tych kredytów przypada po zbiorach, daje więc rolnikom możność spłacenia ich z nadwyżki zbiorów osiągniętej sztucznym nawożeniem.

NOWE ZŁOŻA PIRYTU W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

Przeprowadzone ostatnio na obszarze Gór Świętokrzyskich poszukiwania za minerałami uwieńczone zostały dalszymi pomyślnymi wynikami.

Po odkryciu barytu, wysokoprocentowych rud żelaznych i uruchomieniu jedynej w Polsce kopalni pirytu w Rudkach, natrafiono obecnie we wsi Winna w pobliżu Łagowa na nowe złoża pirytów, znajdujące się na głębokości 7 metrów.

Z GDYŃSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO — HANDLOWEJ

W dniu 22 bm. odbyło się posiedzenie komisji morskiej przy Izbie P. H., na którym po omówieniu sprawy dalszych inwestycyj w porcie i wzrastających obrotów portowych, które rosną w takim tempie, że w niedługim czasie port znajdzie się u swoich największych możliwości sprawnego funkcjonowania i u granicy możliwości wykorzystania, podkreśliła konieczność dalszej rozbudowy portu. Następnie powołano specjalną komisję do orzekania przydatności ryb i przetworów rybnych do konsumcji i przerobu.

ZAKŁAD UTYLIZACYJNY W GDYNI

Na początku 1938 r. ma być uruchomiony w Gdyni zakład dla utylizacji odpadków rzeźniczych przy rzeźni miejskiej. Przetwarzane będą: krew zwierzęca, całe sztuki chorych zwierząt, skonfiskowane przez służbę weterynaryjną, padlina, szczecina, rogi, kopyta i t. p. Przerób szczeciny prowadzony przy użyciu specjalnych maszyn. Uruchomienie tego zakładu pozwoli wykorzystać odpadki, które dotychczas niszczyły się bezużytecznie.

ABC sportowe

Mistrz olimpijski

zginął pod Madrytem

Zagraniczne dzienniki doniosły niedawno, że niemiecki zwycięzca olimpijski kapitan Handrick, który zajął pierwsze miejsce w 5-boju nowoczesnym, zginął pod Madrytem, walcząc jako ochotnik w armii gen. Franco. Pisma angielskie potwierdzają obecnie tą wiadomość, natomiast pisma niemieckie dotychczas nie zabierały głosu w tej sprawie

Zjazdy Niemców

na Pomorzu

Grudzień zaznacza się znaczną aktywnością niemieckich organizacyj politycznych na Pomorzu. Niemal we wszystkich większych ośrodkach województwa odbywają się zebrania i zjazdy Niemców. Ostatnio na zjazd w Świeciu przybyli sen. inż. Wiesner z Bielska i Fenner z Bydgoszczy agitując za swą partią młodoniemiecką. (a).

Bezpłatny kurs pływacki

dla akademików

Około 10 stycznia w Domach Akademickich im. Prezydenta Narutowicza rozpocznie się kurs nauki pływania dla początkujących. Kurs będzie prowadzony przez dyplomowanego instruktora. Uczestnictwo w kursie bezpłatne. Zapisy przyjmuje kierownik sekcji pływackiej.

Odparty atak 160 czołgów

Na bohaterskich obrońców Teruelu

Gen. Aranda spieszy z odsieczą

ST. JEAN DE LUZ, 27. 12. Według nadeszłych tutaj wiadomości, spieszące z odsieczą oddziały gen. Aranda mają lada chwila połączyć się z obrońcami Teruelu.

W dniu dzisiejszym gwałtowność ataków wzrosła, przy czym wojska rządowe wprowadziły do akcji wielką ilość materiału technicznego. W ataku na starą dzielnicę Teruelu bierze udział 160 czołgów i wiele samochodów pancernych. Pod koniec dnia oddziały rządowe podejmowały specjalnie gwałtowne szturmy na niektóre punkty w południowej i południowo - wschodniej części miasta.

O godz. 17-ej radiostacja w Teruelu nadała wiadomość, że garnizon opiera się skutecznie zaciekłym atakom i że około godz. 15 dwa kolejne szturmy zostały odrzucone z bardzo ciężkimi stratami dla atakujących. Kolmny gen. Aranda zbliżają się do południowo zachodniego odcinka frontu pod Teruel, walcząc bez przerwy z cofającym się przeciwnikiem. Zakończenie walki spodziewane jest już niebawem, dzięki wprowadzeniu do boju nowych oddziałów powstańczych.

Wobec poprawy stanu pogody, wtorek i środa będą zapewne dniami decydującymi. Spodziewane jest wprowadzenie do walki znacznych sił lotniczych, które ostatnio na skutek gęstej mgły miały akcję bardzo utrudnioną.

Spłonął gmach „His Masters Voice"

Morze ognia

w handlowym centrum Londynu

LONDYN, 27. 12. Dziś w godzinach wieczornych wybuchł na Oxford Street olbrzymi pożar w 4-ro piętrowym gmachu znanej fabryki gramofonów i radioaparatów „His Masters Voice", który unieruchomił całkowicie handlowe centrum stolicy na kilka godzin.

Na ulicach zgromadził się natychmiast wielki tłum widzów, obserwujących akcję straży pożarnej, która przybyła na miejsce pożaru z 25-cioma motopompami oraz 150 strażakami. W pewnym momencie płomienie buchnęły z olbrzymią siłą przez poddasze, a ogień przerzucił się na jeden z sąsiednich budynków. Spowodowało to zawezwanie 15 dalszych motopomp wraz z 100 strażakami. Naskutek niewystarczającego ciśnienia wody walka z pożarem natrafiała na wielkie trudności.

Poraz pierwszy wprowadzono więc w akcję olbrzymi czołg wodny z płótna impregnowanego, którego właściwym przeznaczeniem jest użycie na wypadek przerwania dostawy wody spowodowanego przez atak samolotowy. Przy pomocy tego czołgu sprowadzano stale duże ilości wody, które następnie przy pomocy pomp tłoczących zostały skierowane na dachy sąsiadujących budynków.

Dopiero po 2-godzinnej walce udało się straży pożarnej zlokalizować pożar. Cały 4-ro piętrowy budynek jednak został doszczętnie zniszczony. Przyczyna pożaru dotychczas nie jest znana, gdyż naskutek wakacyj świątecznych nikt nie przebywał w gmachu.

Po Nankinie — Kanton

Zwycięski marsz Japończyków

na stolicę chińskiej komuny

SZANGHAJ, 27. 12. Po wzięciu Nankinu i zwolnieniu tempa działań w dolinie Jangtse, uwaga jest zwrócona z jednej strony na południowe Chiny, gdzie jak się zdaje, dowództwo japońskie przygotowuje natarcie na Kanton, z drugiej zaś strony na prowincję Szantung, gdzie w ciągu ostatnich dni powstał nowy doniosły odcinek frontu.

Japońska marynarka i lotnictwo rozwijają żywą działalność wzdłuż południowo chińskich wybrzeży, gdzie z dnia na dzień oczekiwany jest desant bądź to w rejonie Suatu, bądź też w okolicy Toiszang, które to miejscowości panują nad drogami, prowadzącymi z zachodu i południa do Kantonu. Liczne japońskie transporty żołnierzy i amunicji opuściły niedawno Szanghaj w nieznanym kierunku, przypuszczalnie na południe Chin.

Działania japońskie uległy zwłoce, gdyż dowództwo japońskie pragnie rozpocząć odrazu decydujący atak w celu skrócenia czasu operacyj pod Kantonem. Poza tym nie bez wpływu na to pozostaje konieczność zachowania daleko idącej ostrożności w rejonie, gdzie istnieją poważne interesy cudzoziemskie, zwłaszcza brytyjskie.

SZANGHAJ, 27. 12. Oficjalnie donoszą, o wzięciu przez wojska japońskie prowincji Szantung, miasta Tsinanfu. Dalsze kolumny japońskie w swym pochodzie z południa posuwają się wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukow i dotarły na południe od stolicy Szantung.

SZANGHAJ, 27. 12. Z Hankou donoszą, że chińska partia komunistyczna ogłosiła manifest, w którym ponownie daje wyraz woli stawiania aż do końca oporu Japonii i zaleca wzmocnienie rządu, „który powinien objąć przedstawicieli wszystkich stronnictw chińskich".

Katastrofa pociągu towarowego

2 osoby zabite, kilka rannych

LWÓW, 27. 12. Na linii kolejowej Kraków — Lwów miala miejsce katastrofa kolejowa, która zatarasowała cały ruch kolejowy na tej linii. Skutkiem tego pociągi odchodzące z Krakowa przybyły dziś do Lwowa z kilkugodzinnym opóźnieniem, dochodzącym nawet do 9 godzin.

Katastrofa powstała na odcinku Podłęże — Grodkowice i uległ jej pociąg towarowy. Dwie osoby z pośród obsługi kolejowej zostały zabite i kilka lżej rannych.

Władze kolejowe przystąpiły natychmiast do oczyszczania zatarasowanego toru, aby umożliwić normalną komunikację. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie złe nastawianie zwrotnicy.

Trzęsienie ziemi w San Salwador

w Ahuachapanie zapadły się domy

SAN SALWADOR, 27. 12. W niedzielę wieczorem 7 miast republiki Sansalwadorskiej nawiedzone zostały przez silne trzęsienie ziemi.

Według pierwszych wiadomości najbardziej ucierpiało miasto Ahuachapan, gdzie jednakże liczba ofiar jest niewielka, gdyż tylko 1 osoba została zabita a kilkanaście rannych. Bruk uliczny oraz domy w kilku punktach zapadły się. Po pierwszych wstrząsach ludność ogarnięta paniką wybiegła z domów w ogrody i po bliskie pola, później nastąpiła przerwa w komunikacji telefonicznej i telegraficznej.

Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się przypuszczalnie w Sierra Paneca.

Rząd skierował natychmiast ekspedycje ratownicze do terenów dotkniętych katastrofą. Równocześnie oddziały wojsk technicznych pracują nad przywróceniem komunikacji telefonicznej, celem stwierdzenia, gdzie akcja pomocy jest najpilniejsza.

Nieustalona data

rewizyty min. Becka w Szwecji

Pisma skandynawskie powołując się na pewne dzienniki warszawskie podały wiadomość, że rewizyta p. min. Becka w Sztokholmie będzie miała miejsce z początkiem stycznia zbliżającego się roku.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych żadna data podróży p. ministra do Sztokholmu nie mogła być ustalona chociaż by ze względu na to, że szwedzki minister spraw zagranicznych p. Sandler odbywa obecnie kilkumiesięczną kurację i przebywa poza granicami Szwecji.

Gabinet koalicyjny w Rumunii

po klęsce wyborczej rządu

BUKARESZT, 27. 12. Według nieoficjalnych wiadomości premier Tatarescu złożył na ręce króla Karola II dymisję gabinetu, która, jak dotychczas, nie została jeszcze ogłoszona. Dymisję całego rządu poprzedziła dymisja ministra wojny Ilasievici, który w dniu wczorajszym prosił króla o zwolnienie.

W dniu dzisiejszym król powrócił do Bukaresztu i niezwłocznie rozpoczął konsultacje w celu wyjaśnienia sytuacji politycznej. Żywo komentowana jest dłuższa audiencja, jakiej król udzielił prezesowi partii narodowo-chrześcijańskiej, p. Oktawianowi Goga, o którym to fakcie niezwłocznie wydano komunikat urzędowy. Dziś wieczorem przybywa do Bukaresztu wezwany telegraficznie profesor Cuza, szef partii narodowo-chrześcijańskiej.

Ustąpienie rządu premiera Tatarescu przewidywały koła polityczne z chwilą, gdy stało się wiadomym, że blok prorządowy nie uzyska więcej, jak 150 mandatów w parlamencie.

Koła polityczne śledzą z żywym zainteresowaniem podjęte dziś przez króla badania możliwości stworzenia gabinetu koalicyjnego, który znalazłby większość w izbie.

Według nieoficjalnych obliczeń ,stronnictwo liberalne wraz ze skartelizowanymi ugrupowaniami posiadać będzie w izbie ok. 154 mandaty a partia narodowo-chrześcijańska 36 do 39 mandatów. Ewentualnie zatym gabinet poparty przez liberałów, front rumuński i stronnictwo narodowo-chrześcijańskie mógłby liczyć na 190—193 deputowanych na ogólną liczbę 387, co jeszcze nie dawałoby mu większości. Zachodziłaby wobec tego konieczność pozyskania jeszcze kilku deputowanych z innych ugrupowań.

Exposé min. Becka

w komisji senatu

W poniedziałek, dn. 10 stycznia 1938 r. o g. 11.30 przedpołudniem odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którym minister Spraw Zagranicznych p. Beck wygłosi exposé. Dyskusja nad exposé odbędzie się w środę, 12 stycznia.

Czterodniowa bitwa z Arabami

Zamach bombowy w Haifie

JEROZOLIMA, 27. 12. Walki prowadzone przeciwko znacznym uzbrojonym oddziałom arabskim w północnej części Palestyny, trwają już 4 dni. Oddziały, mające za zadanie okrążenie buntowników, toczyły bój jeszcze w niedzielę rano. Wymykająca się grupa Arabów natknęła się koło Miszmar Hayerden na patrol policyjny, z którym wymieniono kilkadziesiąt strzałów. Arabowie ratowali się ucieczką. Na miejscach licznych utarczek znaleziono wiele trupów Arabów. Są to przeważnie ludzie w wieku od 20—30 lat, dobrze uzbrojeni i wyekwipowani.

W innych prowincjach palestyńskich panuje silne podniecenie. W Haifie terrorysta arabski rzucił bombę do kawiarni, gdzie znajdowali się liczni goście. Żołnierz angielski pochwycił bombę w locie i wyrzucił ją nazewnątrz, gdzie wybuchła, nie wyrządzając żadnych szkód. W okolicach Ramleh przecięto druty telefoniczne. W Tulkarach ostrzeliwano ponownie więzienie. Na skutek powtarzających się w tym mieście incydentów władze wydały zakaz wychodzenia na ulicę pomiędzy godz. 17-tą a 4 rano.

Oficer brytyjski, postrzelony w utarczce w Galilei, zmarł w szpitalu.

45 zabitych pod Tyberiadą

JEROZOLIMA, 27. 12. W walkach, prowadzonych przez arabskich aktywistów z żołnierzami angielskimi w okolicach Tyberiady zginęło w ostatnich dwóch dniach 45 Arabów. Straty po stronie angielskiej są nieznaczne. Anglicy wyparli Arabów nad jezioro Genezareth.

Morze zamarza

Z powodu silnych mrozów panujących w ciągu ostatnich dni na wybrzeżu, lód na zatoce Puckiej stale rozszerza się i narasta.

Grubość powłoki lodowej wynosi obecnie 20 cm. i lód osiągnął już Kuźnicę na Helu. Pokrywa na zatoce rozciąga się obecnie na przestrzeni 17 km. długości i 21 km. szerokości.

Niezwykła gwiazdka murarzy

Milionowy skarb w starym murze

PARYŻ, 27. 12. W dzień wigilijny murarze, dokonujący reparacji w jednym ze starych domów dawnej dzielnicy miasta Calais, odkryli przypadkiem zamurowaną w ścianie starożytną skrzynię zawierająca skarb z monet złotych, pochodzący z roku mniejwięcej 1340.

Złote monety francuskie wybite były za panowania księcia normandzkiego Filipa Śmiałego, który panował w r. 1339 i widocznie zostały zamurowane przez właściciela w r. 1347, kiedy Calais zostało owładnięte przez Anglików.

Jak donosi prasa paryska, znalezione monety przedstawiają wartość ponad 1 milion franków. Właściciel domu, w którym znaleziono ten skarb, odsprzedał już szereg monet zbieraczom numizmatów w okolicy Calais. Część skarbu na mocy ustawy przejdzie na własność państwa, tym niemniej sam właściciel i robotnicy, którzy odnaleźli skarb, mieli niezwykłą niespodziankę gwiazdkową.

Dziennikarze Paryża

nie przystąpią do C. G. T.

PARYŻ, 27. 12. W syndykacie dziennikarzy paryskich odbyło się głosowanie nad sprawą, czy syndykat ma przystąpić do generalnej konfederacji pracy.

W wyniku głosowania okazało się, że znaczna część dziennikarzy w tym głosowaniu nie wzięła udziału, a na 1500 głosujących, 845 wypowiedziało się przeciw przystąpieniu do generalnej konfederacji pracy, a tylko 645 za.

Zabity

po wyjściu z kina

POZNAŃ, 27. 12. Wczoraj wieczorem w śródmieściu Poznania doszło do zamordowania młodego człowieka. Z jednego z kinoteatrów poznańskich wychodził robotnik, Franciszek Grzesiak i potrącił przypadkiem ucznia introligatorskiego Michalskiego. Michalski uważając to za zaczepkę dobył noża i ugodził Grzesiaka dwukrotnie w plecy. Grzesiak przewieziony do szpitala zmarł w chwilę potym.

W obronie monopolu

P. Giertych boi się fałszywych narodowców

Znany obrońca monopolów politycznych, p. Giertych tak pisze w świątecznym numerze „Kuriera Poznańskiego:

Po pierwsze — co to jest narodowiec. Otóż narodowcem jest nie każdy spośród tych, którzy sami siebie głośno narodowcami obwołują, ale jest tylko ten, kto związany jest węzłami przynależności organizacyjnej, lub łączności ideowej z ruchem narodowym i z obozem narodowym. A ten jest tylko jeden.

Nie są narodowcami ani wielbiciele idei państwa ukraińskiego, ani wszelkie odmianki „narodowych" radykałów. ani zwolennicy „lig" mających łączyć wszystko co się w Polsce — głęboko lub powierzchownie umiejętnie, lub niezdarnie, szczerze lub nieszczerze. — przeciwstawia „Fołksfrontowi". Narodowcy — to są po prostu narodowcy. I koniec.

Oczywiście narodowcami są tylko członkowie Stron. Narodowego o ile otrzymali legitymację partyjną z podpisem p. Giertycha.

Z życia milionerów

Córka zabija matkę

dla klucza od samochodu

NOWY JORK, 27. 12. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wydarzyła się w pobliżu miastu Youngtown, w posiadłości wdowy po znanym przemysłowcu amerykańskim Cambelli, tragedia rodzinna, która wywołała w angielsko - amerykańskich kołach towarzyskich wielkie poruszenie.

Gdy p. Cambelli odmówiła swej lekko podchmielonej córce wydania klucza od samochodu, wynikła sprzeczka, w czasie której córka zastrzeliła swą matkę stojącą pod choinką.

Sąd zwalnia

prokurator aresztuje

LWÓW, 27. 12. Adwokat dr. Tabisz, skazany przez Sąd w Czortkowie na dwa lata więzienia, w związku ze strajkiem chłopskim, wypuszczony został przez Sąd na wolną stopę.

Po przyjeździe do Lwowa został adwokat dr. Tabisz ponownie aresztowany, w drodze z dworca do domu. Nakaz aresztowania wydał prokurator czortkowski, motywując go tym, że zachodzi obawa ucieczki.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji. W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.